Rok XI. WARSZAWA, dnia 15 Sierpnia 1936 r. Nr. 16

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN
ZWIĄZKU IZB i ORGANIZACYJ ROLNICZYCH RZPLITEJ POLSKIEJ

REDAKTOR: Doc. Dr. WACŁAW PONIKOWSKI

Sekretarz Redakcji: inż. EDMUND CZARNOWSKI

TREŚĆ.

Najbliższe zadania polityki tłuszczowej.

Stosowana konsekwentnie od lat kilku polityka preferencji, mająca na celu ograniczenie przywozu tłuszczów i surowców tłuszczowych importowanych i zastąpienie ich analogicznemi surowcami krajowymi, dała niewątpliwie pewne pozytywne rezultaty. Świadczy przedewszystkiem o tem fakt znacznego zmniejszenia importu zagranicznych tłuszczów i surowców tłuszczowych. W poniżej załączonej tablicy zestawiono dane dotyczące ilości importowanych tłuszczów i surowców tłuszczowych w poszczególnych latach kalendarzowych, w okresie od 1929 do 1935 roku, przyczem o ile chodzi o nasiona oleiste zamieściliśmy w tablicy nie ilości importowanych nasion oleistych, lecz ilości tłuszczów, jakie mogą być wytworzone przy przerobie przywożonych nasion.

Zawarte w poniższej tablicy dane wskazują, że import ogólny tłuszczów, a więc tłuszczów zwierzęcych, olejów roślinnych oraz nasion oleistych przeliczonych na tłuszcze wynosił w ub. roku 459.000 q — co stanowi 50% tych ilości, jakie były importowane w latach 1929—1930. Tak znaczne zmniejszenie importu jest nietylko spowodowane spadkiem spożycia, lecz również w znacznym stopniu wynikiem konsekwentnego ograniczania przywozu. Analizując dalej powyższą tablicę stwierdzamy przedewszystkiem, że gdy w początkowych latach, objętego tablicą siedmiolecia, importowaliśmy znaczne ilości gotowych olejów roślinnych — to w ciągu lat ostatnich przywóz olejów uległ bardzo istotnej

Przywóz tłuszczów zwierzęcych, olejów roślinnych oraz nasion oleistych przeliczonych na oleje w 1000 q.

Wyszczególnienie	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935
Nasiona oleiste	75	64	67	186	284	448	255
Oleje rośline	514	426	338	236	75	39	33
Tłuszcze zwierzęce	406	322	151	228	253	218	191
Razem	995	812	551	650	612	705	459

redukcji, a jednocześnie wzrósł silnie przywóz nasion oleistych, przerabianych na oleje w olejarniach krajowych; nastąpił zatem wysoce dodatni fakt poważnego rozwoju krajowego przemysłu olejarskiego. W grupie tłuszczów zwierzęcych zaszły również poważne przesunięcia w rodzajach przywożonych artykułów. W roku 1929/30 importowaliśmy jeszcze znaczne ilości tłuszczów jadalnych, a więc słoniny i smalcu. W ostatnich latach import tych artykułów zanikł całkowicie; importujemy prawie wyłącznie tłuszcze techniczne, przyczem podkreślić należy poważny wzrost importu tranów, zwłaszcza zaś tranów utwardzonych.

W przywozie tłuszczów i surowców tłuszczowych główną pozycję stanowią tłuszcze stałe. W grupie olejów roślinnych i nasion oleistych, których import w roku 1935 wynosił 288 tys. q, oleje stałe t. j. olej palmowy i kokosowy stanowią przeszło 80%. Jeżeli chodzi o przywóz tłuszczów zwierzęcych, to udział tłuszczów stałych t. j. łojów i tranów utwardzonych jest jeszcze większy.

Importowane z zagranicy oraz produkowane w kraju tłuszcze są częściowo używane dla bezpośredniej konsumcji, a w głównej masie stanowią surowiec dla przemysłu przetwórczo-tłuszczowego.

Do bezpośredniej konsumcji służą przedewszystkiem ciekłe oleje jadalne. Dane, dotyczące spożycia tych olejów w latach 1933/35 zostały zestawione w poniżej załączonej tablicy, z której wynika, że spożycie tych olejów w roku 1934/35 wynosiło 245 tys. q, a w roku 1934/35 ok. 178.000 q.

Spożycie olejów jadalnych, ciekłych w q.

Wyszczególnienie	1933/34	1934/35
Olej rzepakowy	59.760	90.360
Olej konopny	22.640	25.060
Razem	82.400	115.420
Oleje egzotyczne	163.370	62.540
Razem	245.770	177.960

W roku 1933/34 produkcja krajowych olejów jadalnych, a więc rzepakowego i konopnego wynosiła 82.000 q, podczas gdy import tych olei z zagranicy wynosił 163.000 q, był więc dwukrotnie wyższy od produkcji krajowej. W następnym roku stosunek olejów krajowych do olejów importowanych zmienia się zasadniczo: produkcja olejów krajowych wzrasta do 115.000 q, import spada do 62.000 q, stanowiąc zaledwie 50% produkcji krajowej. Zwiększenie produkcji krajowej nastąpiło naskutek ograniczenia przywozu oraz zwiększenia ilości rzepaku przerobionego w olejarniach krajowych, co pozostaje w związku z zawarciem umowy pomiędzy rolnictwem, a przemysłem olejarskim w sprawie zakupu całego zbioru nasion oleistych przez olejarnie krajowe.

Import olei jadalnych został więc bardzo poważnie zredukowany i może być jeszcze znacznie zmniejszony, gdyż nasze oleje krajowe, po odpowiedniem przerafinowaniu, mogą z powodzeniem zastąpić analogiczne oleje importowane. W zakresie olejów jadalnych jesteśmy więc właściwie samowystarczalni, ponieważ produkcja krajowa nasion oleistych może być z łatwością znacznie zwiększona. Wzrost produkcji nasion oleistych zaznaczył się wydatnie w ostatnich latach z chwilą gdy zastosowano środki, zmierzające ku podniesieniu ceny nasion do poziomu zapewniającego opłacalność uprawy roślin oleistych. Tak więc obszar uprawy rzepaku, wynoszący w roku gosp. 1933/34 30.000 ha, w następnym roku wzrósł do 39.000, a w roku 1935/36 do 54.000 ha. W bieżącym roku gosp. obszar uprawy rzepaku prawdopodobnie wykaże pewną zwyżkę w porównaniu z rokiem poprzednim. W związku ze wzrostem obszaru uprawy zwiększał się z roku na rok i ogólny zbiór rzepaku, wynoszący w poszczególnych latach 270, 330 i 430 tysięcy q. Podkreślić przytem należy, że w r. 1933/34 wywieźliśmy zagranicę 52.000 q rzepaku; w r. 1934/35 wobec zwiększonego przerobu rzepaku w krajowych olejarniach eksport był nieznaczny, wynosząc zaledwie około 10.000 q. W bieżącym roku w okresie od 1 sierpnia do 1 czerwca wywóz wyniósł 14.000 q. Na rok 1936/37 przewidywać należy, że pomimo zwiększonego zapotrzebowania olejarni krajowych, które na mocy zawartej z rolnictwem umowy zobowiązały się odebrać 250.000 q rzepaku i rzepiku, a więc ilości większe niż w latach poprzednich, zbiór rzepaku pokryje całkowicie zapotrzebowanie olejarni krajowych, dając pozatem nadwyżkę wywozową w wysokości kilkudziesięciu tys. q. Zwiększa się również obszar uprawy i zbiór siemienia konopnego. W roku 1933/34 uprawa konopi zajmowała 32.000 ha, a ogólny zbiór wynosił 157.000 q. W roku 1935/36 obszar uprawy wzrósł do 34.000 ha, które wydały 204.000 q siemienia konopnego. Podkreślić wreszcie należy powięk-

szenie uprawy słonecznika; jeszcze przed dwoma laty, przy zawieraniu pierwszej umowy pomiędzy rolnictwem a przemysłem olejarskim nie było mowy o nabywaniu słonecznika krajowego przez większe zakłady olejarskie — w ubiegłym roku gospodarczym większe olejarnie zakupiły już przeszło 20.000 q nasion słonecznika, a wobec przewidywania wzrostu produkcji, zobowiązały się do odbioru w roku 1936/37 50.000 q nasion słonecznikowych. Dochodzimy zatem do wniosku, że produkcja krajowych nasion oleistych pokrywa obecnie w całej pełni wewnętrzne spożycie olejów jadalnych i wrazie dalszego wzrostu produkcji musielibyśmy eksportować zagranicę znaczniejsze ilości tych nasion. Eksport ten nie jest jednak pożądany. Ceny nasion oleistych utrzymują się na obecnym poziomie zachęcającym rolnika do zwiększania uprawy roślin oleistych na skutek umowy, dotyczącej odbioru nasion oleistych przez olejarnie oraz przedewszystkiem na skutek działania premij wywozowych. Zwiększenie eksportu pociągałoby za sobą zwiększone wydatki skarbu Państwa na wypłacanie premij, co ze względu na sytuację budżetową nie jest bynajmniej wskazane.

Premje wywozowe na nasiona oleiste należy traktować jako środek zapobiegający obniżaniu się cen na rynku wewnętrznym, dążąc jednocześnie do zwiększenia zbytu olejów krajowych na naszym rynku wewnętrznym nietylko dla bezpośredniej konsumcji lecz również i w innych dziedzinach.

Pozostałe tłuszcze, poza omówionemi wyżej ciekłymi olejami jadalnymi dla bezpośredniego spożycia, mają charakter surowców dla przemysłu przetwórczo-tłuszczowego. Dane, dotyczące przybliżonego zapotrzebowania poszczególnych gałęzi tego przemysłu zostały zestawione w poniżej zamieszczonej tablicy.

Zapotrzebowanie tłuszczów i olejów przez przemysł przetwórczo-tłuszczowy w q.

	Oleje rośl. ciekłe	Oleje rośl. stałe	Inne tłuszcze stałe
Przemysł mydlarski	35.000	220.000	190.000
„ tłuszczów jadaln.	5.000	90.000	15.000
„ pokostów i farb	60.000	—	—
„ poligr. i garbarski tekstylny i inne		10.000	10.000
Razem	100.000	320.000	215.000

Zestawienie to wskazuje, że łączne zapotrzebowanie przemysłu przetwórczego wynosi około 100.000 q olejów ciekłych, 320.000 q olejów roślinnych stałych i 215.000 q innych tłuszczów stałych (łoje zwierzęce i trany utwardzone).

Głównym odbiorcą tłuszczów jest przemysł mydlarski, który dla wyprodukowania 700.000 q mydła zużywa ok. 450.000 q tłuszczów, w czem 35.000 stanowią oleje ciekłe (obecnie olej lniany), 220.000 q oleje roślinne stałe (kokosowy, palmowy), a 190.000 q inne tłuszcze utwardzone. Drugim skolei najpoważniejszym odbiorcą tłuszczów jest przemysł sztucznych tłuszczów jadalnych, którego produkcja w roku 1935, według sprawozdania Związku Przemysłu Chemicznego, wynosiła 12.800 tonn. Dla wyprodukowania tej ilości margaryny, stuprocentowych tłuszczów jadalnych, oraz coumpound lardu przemysł ten zużywa około 110 tys. q tłuszczów, z czego przypada na oleje ciekłe jadalne 5 tys. q, na oleje roślinne stałe 90 tys. i na inne tłuszcze stałe 15 tys. q. Trzecim konsumentem surowców tłuszczowych są wytwórnie pokostów i farb, dla których podstawowym surowcem jest szybkoschnący olej lniany. Zużycie oleju lnianego dla produkcji farb i pokostów wynosi ok. 60 tys. q. Wreszcie przemysł poligraficzny, garbarski, tekstylny i naftowy zużywają ok. 20 tys. tłuszczów, z czego jedna połowa przypada na oleje roślinne, stałe, a druga — na inne tłuszcze, przeważnie stałe. Ogółem zatem wymienione wyżej gałęzie przemysłu przetwórczo-tłuszczowego zużywają ok. 95 tys. q olei ciekłych, około 330 tys. q olejów roślinnych stałych i około 225 tys. q innych tłuszczów stałych.

O ile idzie o oleje ciekłe, to przemysł tłuszczów jadalnych używa niewielkie ilości olejów jadalnych, o których wyżej była mowa. Przemysł farb i lakierów oraz przemysł mydlarski stosują w swej wytwórczości olej lniany. Spożycie oleju lnianego w roku 1933/34 oraz 1934/35 było niższe od liczb podanych powyżej, gdyż olej lniany został wprowadzony w większych ilościach do produkcji mydła dopiero w ostatnim roku. W wymienionych dwóch latach poprzednich produkcja oleju lnianego, uwzględniając zbiór nasion oleistych i odliczając wysiew, a dodając natomiast ilości importowane, i przyjmując, że wydajność oleju z siemienia lnianego wynosi 25%—wynosiła mniej więcej około 70 tys. q. Zarówno w r. 1933/34 jak i 1934/35 nie eksportowaliśmy zupełnie siemienia lnianego, a w r. 1933/34 przywieźliśmy jeszcze z zagranicy zgórą 80 tys. q, co odpowiada 20 tys. q. oleju lnianego. W następnym roku zbiór krajowego siemienia lnianego wystarczył w zupełności na pokrycie zapotrzebowania przemysłu i import zredukował się do paruset

kwintali. W ostatnim roku 1935/36 olejarnie pokryły w całości swe zapotrzebowanie siemieniem krajowym, a ponadto wciągu 10 miesięcy roku gospodarczego wyeksportowaliśmy zgórą 43 tys. q.

Zwiększenie podaży krajowych nasion oleistych jest skutkiem zwiększenia produkcji. Zachęcone względnie zadawalniającemi cenami siemienia — jakie utrzymywały się na naszym rynku w ciągu trzech lat ostatnich — rolnictwo zwiększyło obszar zasiewów lnu tak, że w r. 1933/34 obszar uprawy tej rośliny wynosił 95 tys. ha, w r. 1935/36 wzrósł do 123 tys. ha. W roku bieżącym obszar zasiewu jest prawdopodobnie nieco większy niż w roku ubiegłym, ale niestety zbiór będzie niezbyt wysoki, ze względu na niesprzyjające warunki wegetacyjne w głównych ośrodkach produkcji lnu. W każdym razie zbiór siemienia lnianego wystarczy niewątpliwie na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego, a gdyby urodzaj lnu wypadł lepiej, to mielibyśmy dość poważną nadwyżkę wywozową, pomimo że większe olejarnie zamierzają wyprodukować więcej oleju lnianego i zobowiązały się odebrać, na mocy zawartej z Centralą Obrotu Nasionami Oleistemi umowy, znacznie większe ilości siemienia lnianego niż w roku ubiegłym.

W dziedzinie oleju lnianego istnieje więc analogiczna sytuacja jak w zakresie olejów ciekłych jadalnych. Obecna produkcja siemienia lnianego pokrywa w zupełności zapotrzebowanie przemysłu; jeżeli chcemy produkcję powiększać, co nie przedstawia wcale trudności, gdyż obszar zajęty pod uprawę lnu może być znacznie zwiększony, a jednocześnie pragniemy uniknąć poważnego zwiększenia eksportu, to musimy dążyć do stworzenia nowych możliwości zbytu dla oleju lnianego na rynku krajowym.

Oleje ciekłe, jak wynika z powyżej podanej tablicy, stanowią zaledwie 15% ogólnej ilości tłuszczów zużywanych w przemyśle przetwórczo-tłuszczowym. Resztę stanowią częściowo stałe oleje roślinne, częściowo zaś łoje i trany utwardzone.

Kopra oraz ziarna palmowe, służące dla produkcji olejów kokosowego i palmowego, są w całości importowane z zagranicy. Jeżeli zaś idzie o łoje zwierzęce i trany ustalone, których zużycie wynosi 215 tys. q, to tranów nie posiadamy, a co do łoju, to tylko nieznaczna część zużywanego łoju jest wytwarzana w kraju, gdyż według sprawozdania Związku Przemysłu Chemicznego, w r. 1935 pomimo ograniczeń importowych i wytworzonego na skutek tego braku surowców dla produkcji mydła — mydlarnie zdołały skupić nie więcej jak 45 tys. q łojów zwierzęcych. Stwierdzamy zatem, że nie więcej jak 8% całego zapotrzebowania przemysłu przetwórczo-tłuszczowego w zakresie tłuszczów stałych pokrywa produkcja krajowa, a resztę potrzebnych surowców importujemy z zagranicy, w znacznym stopniu z krajów, z któremi posiadamy bierny bilans handlowy.

Taki stan rzeczy musi budzić poważne zastrzeżenia i obawy nietylko ze względu na nasz bilans płatniczy, ale i ze względu na obronność Państwa.

Dwie poważne gałęzie przemysłu przetwórczo - tłuszczowego, a mianowicie, przemysł tłuszczów jadalnych oraz przemysł mydlarski, są prawie całkowicie oparte na surowcu zagranicznym i dłuższa przerwa w dostawie potrzebnych surowców musi prowadzić nieuchronnie do zawieszenia produkcji. Unieruchomienie wytwórczości fabryk margaryny i sztucznych tłuszczów jadalnych nie grozi szczególnymi niebezpieczeństwami, gdyż jak wiadomo posiadamy nadmiar takich tłuszczów jadalnych jak masło i smalec, wobec czego ewentualne powstrzymanie eksportu tych artykułów pozwala bez trudności zapełnić lukę, jaka może powstać w zaopatrzeniu naszego rynku spożywczego naskutek dłuższej bezczynności zakładów przemysłowych, wytwarzających sztuczne tłuszcze jadalne. Znacznie gorsze konsekwencje mogłyby nastąpić naskutek zahamowania lub znacznego ograniczenia produkcji mydła a więc artykułu, którego szerokie zastosowanie jest podstawowym warunkiem utrzymania czystości, a co zatem idzie i pomyślnego stanu zdrowotnego kraju. Wywołany przerwą w dostawie surowców brak mydła może pociągnąć za sobą poważne pogorszenie stanu zdrowotnego szerokich mas ludności, co w razie wojny komplikowałoby znacznie organizację obrony.

Powyższe względy nakazują zatem dążyć konsekwentnie do takiego przekształcenia przemysłu przetwórczo - tłuszczowego, a w pierwszym rzędzie przemysłu mydlarskiego, aby przemysł ten opierał się przedewszystkiem na surowcach krajowych, a surowce importowane były tylko nieznacznym dodatkiem do tłuszczów krajowych.

Z produkowanych w kraju tłuszczów jadalnych masło i smalec, jako drogie tłuszcze jadalne, nie są właściwym surowcem dla przemysłu przetwórczo - tłuszczowego. O wydatnym zwiększeniu produkcji łoju bydlęcego nie można my-

śleć, gdyż wobec słabej zdolności nabywczej szerokich mas ludności, małej konsumcji mięsa i ograniczonego wypasu sztuk przeznaczonych na rzeź, produkcja łoju jest z natury rzeczy ograniczona i może poważnie wzrosnąć jedynie w związku ze znacznem zwiększeniem ilości i podniesieniem jakości konsumowanego mięsa bydlęcego.

Wprawdzie przewidywać należy, że w związku z ograniczeniem uboju rytualnego bydła, powinna się zwiększyć ilość łoju pochodzącego od sztuk niepoddawanych ubojowi rytualnemu, ale nie można przypuszczać aby podaż łoju dla celów przemysłowych mogła na tej drodze bardzo wydatnie wzrosnąć. Głównym a raczej jedynym surowcem, którym możemy zastąpić importowane z zagranicy surowce tłuszczowe są zatem oleje wyrabiane z krajowych nasion oleistych, których produkcję możemy zwiększać w dowolnych niemal ilościach, pod warunkiem utrzymania cen na poziomie zapewniającym opłacalność produkcji.

Zastąpienie importowanych tłuszczów tłuszczami krajowemi w szczególności zaś olejami roślinnemi nasuwa cały szereg trudności, których opanowanie i usunięcie winno być najbliższym zadaniem polityki gospodarczej. Trudności te są dwojakiego rodzaju: techniczne i gospodarcze.

Pierwsze polegają na tem, że oleje wytwarzane z krajowych nasion oleistych są olejami ciekłemi, podczas gdy przemysł przetwórczo-tłuszczowy potrzebuje przedewszystkiem tłuszczów stałych. Zachodzi zatem konieczność stworzenia uzupełniającej gałęzi przemysłu olejarskiego, przeprowadzającej proces utwardzania krajowych olejów ciekłych. Zagadnienie to zostało oddawna rozwiązane technicznie i w wielu krajach Europy zachodniej istnieją zakłady przemysłowe, zajmujące się przerobem olejów ciekłych i tranów na tłuszcze utwardzone. W Polsce nie posiadamy dotychczas takich przedsiębiorstw. Ostatnio jednak olejarnia w Gdyni podjęła budowę zakładu dla utwardzania tłuszczów ciekłych i za kilka miesięcy ukażą się już na rynku tłuszcze utwardzone, wytwarzane z surowca krajowego. O ile nam wiadomo, sprawa powołania do życia analogicznych zakładów przemysłowych w kilku innych punktach wzbudza żywe zainteresowanie w sferach przemysłu olejarskiego, mydlarskiego, w kołach rolniczych i istnieje już kilka grup studjujących praktyczne możliwości budowy utwardzalni tłuszczów ciekłych.

Jeżeli polityka gospodarcza Państwa będzie dostatecznie jasno zarysowana, a więc o ile będzie istniała pewność, że polityka ta będzie i nadal iść konsekwentnie w kierunku stwarzania możliwości zbytu dla utwardzonych olei krajowych po cenach zapewniających rentowność tej nowej gałęzi produkcji, to niewątpliwie znajdą się potrzebne kapitały i utwardzalnie tłuszczów krajowych powstaną w najbliższym czasie w ilości dostatecznej dla pokrycia pełnego zapotrzebowania przemysłu przetwórczo-tłuszczowego.

Istotne trudności zachodzą zatem w dziedzinie gospodarczej, powstając na tle różnicy w cenach oleju lnianego z jednej strony, a stosowanych dotychczas w przemyśle przetwórczym surowców tłuszczowych z drugiej strony. Na rynkach światowych nie ma wielkich różnic pomiędzy cenami olei roślinnych ciekłych i stałych. Tak więc w okresie styczeń - kwiecień roku bieżącego, według notowań Giełdy w Rotterdamie, cena oleju kokosowego surowego wahała się w granicach od 55 do 57 zł. za 100 kg., a cena oleju z ziarn palmowych wynosiła 53 do 54 zł. Ceny oleju lnianego w tymże czasie wynosiły 51 do 54 zł. Na naszym rynku różnice w cenach są znacznie wyższe. Środki stosowane dla utrzymania cen siemienia lnianego na poziomie zapewniającym opłacalność produkcji muszą w konsekwencji wywierać wpływ zwyżkowy na ceny oleju lnianego, który w ciągu ostatnich miesięcy był sprzedawany po cenach wahających się w granicach od 120 do 130 zł. za 100 kg. Koszty utwardzania olejów nie są dokładnie znane; przewiduje się jednak naogół, że koszty te będą wynosiły 25—30% ceny surowca. Cena utwardzonego oleju lnianego, który najłatwiej poddaje się procesowi zestalania wynosiłaby zatem 150—170 zł., a więc średnio 160 zł. za 100 kg. Cena oleju kokosowego i palmowego jest u nas znacznie wyższa od cen tych artykułów na rynkach światowych, gdyż cena tych artykułów wynosiła ostatnio ok. 103 zł. za 100 kg. Wobec tego, że ziarna palmowe i kopra są importowane na zasadzie pozwoleń Ministerstwa Skarbu przy bardzo niskiej opłacie celnej — powyższą cenę 103 zł. za 100 kg. należy uważać za cenę wygórowaną i wywołaną w znacznym stopniu ograniczaniem kontyngentów przywozowych kopry i ziarn palmowych. Pomimo to jednak różnica pomiędzy cenę rynkową oleju palmowego i kokosowego a przypuszczalną ceną utwardzonego oleju lnianego jest bardzo wydatna.

Utwardzone oleje krajowe mogą zastąpić w przemyśle stosowane dotychczas tłuszcze impor-

towane o tyle tylko, o ile nastąpi wyrównanie cen tych artykułów. Obniżenie ceny olejów krajowych nie może wchodzić w rachubę, gdyż musiałoby prowadzić do obniżenia ceny nasion, co przekreślałoby rentowność uprawy roślin oleistych. Do wyrównania cen należy zatem dojść odwrotną drogą przez podnieniesie ceny tłuszczów importowanych a więc oleju kokosowego i palmowego, względnie innych tłuszczów stałych do poziomu odpowiadającego, a raczej nawet nieco przewyższającego ceny utwardzonych olejów krajowych. Najprostszą drogą prowadzącą do tego celu jest odpowiednie podniesienie stawek celnych na nasiona kopry, ziarna palmowe, łoje i trany oraz odpowiednie przystosowanie stawek celnych na olej palmowy i kokosowy.

Zastosowanie tej metody pociąga za sobą pewne ujemne konsekwencje, gdyż musi prowadzić automatycznie do podniesienia cen produktów wytwarzanych przez przemysł przetwórczo-tłuszczowy, a więc przedewszystkiem tłuszczów jadalnych i mydła. Podniesienie ceny sztucznych tłuszczów jadalnych jest mniej niebezpieczne. Polska jest samowystarczalna w zakresie tłuszczów jadalnych i wywozimy stale nadwyżki masła i smalcu. Niema zatem istotnej konieczności importu tłuszczów jadalnych, a jeżeli pewne grupy ludności z tych czy innych względów spożywają sztuczne tłuszcze jadalne, to niema żadnych powodów, aby korzystały z przywileju importu surowców służących dla produkcji tych tłuszczów na warunkach ulgowych; konsumenci sztucznych tłuszczów jadalnych powinni, podobnie jak ogół naszego społeczeństwa, spożywać tłuszcze krajowe, a więc i sztuczne tłuszcze jadalne, wytwarzane z surowców krajowych. Natomiast podniesienie ceny mydła należy uznać za zjawisko niepożądane, gdyż zwyżka cen mogłaby doprowadzić do dalszego ograniczenia spożycia tego artykułu, który jest używany w Polsce w rozmiarach zupełnie niedostatecznych. Jeżeli jednak musimy się pogodzić z koniecznością pewnego podniesienia cen mydła nietylko ze względu na interesy rolnictwa, związane z rozszerzeniem pojemności wewnętrznego rynku zbytu olejów krajowych, ale i ze względu na decydujące ze stanowiska obrony krajowej uniezależnienie naszej produkcji mydła od importu, który w pewnych warunkach może być przerwany lub ograniczony, to jednocześnie należy dokładać wszelkich starań, aby ta zwyżka cen była możliwie najmniejszą. Podnoszenie stawek celnych musi być robione zatem bardzo oględnie i ostrożnie w taki sposób, aby można było osiągnąć cel zamierzony kosztem jak najmniejszego obciążenia konsumcji.

O ile idzie o przemysł tłuszczów spożywczych, to możnaby doprowadzić do zastąpienia używanych obecnie przez ten przemysł surowców egzotycznych przez stosowanie odpowiednich ulg akcyzowych dla tłuszczów wyprodukowanych z surowców krajowych bez podwyższania stawek celnych na surowce względnie tłuszcze importowane. Koszty produkcji 100 kg. margaryny, wytwarzanej z surowców egzotycznych, wynoszą obecnie w przybliżeniu:

40 kg. oleju kokosowego à 1.03 zł. za 1 kg. —	41.20 zł.
20 kg. oleju zestalonego à 1.53 zł. za 1 kg. —	30.60 zł.
20 kg. oleju sezamowego à 1.30 zł. za 1 kg. —	13.00 zł.
15 kg. oleju rzepakowego à 1.28 zł. za 1 kg. —	19.20 zł
Razem	104.90 zł.
Koszty produkcji	40.00 zł.
	144.00 zł.
Akcyza	57.00 zł.
	201.00 zł.

Powyżej obliczone koszty produkcji margaryny w wysokości 201.— zł. za 100 kg. odpowiadają mniej więcej obecnym cenom hurtowym za margarynę, które wahają się w granicach od 210 do 220 zł. za 100 kg.

Gdybyśmy zastąpili w produkcji margaryny stałe oleje roślinne i trany utwardzonemi olejami krajowemi, to koszty produkcji wyniosłyby:

60 kg. oleju lnianego zestalonego à 1.60 zł. —	96.00 zł.
35 kg. olejów ciekłych krajowych à 1.28 zł. —	32.00 zł.
Razem	128.00 zł.
Koszty produkcji	40.00 zł.
Razem	168.00 zł.
Akcyza	57.00 zł.
Razem	225.00 zł.

Jak z powyższego wynika koszt produkcji margaryny przy wyłącznem użyciu surowców krajowych wynosiłby 225.00 zł. a więc o 24.00 zł. więcej niż wynoszą koszty przy użyciu surowców importowanych. Gdyby jednak zastosować system bonifikat akcyzowych, polegających na tem, że margaryna produkowana wyłącznie z surowców krajowych, a więc z olejów utwardzonych względnie łoju, jest wolna od opłaty akcyzowej, to koszty produkcji, przy zastosowaniu utwardzonego oleju lnianego, wynosiłyby tylko 168.00 zł., a więc margaryna z surowców krajowych byłaby tańsza od margaryny produkowanej z surowców importowanych. Wystarczyłaby nawet zresztą bonifikata w wysokości połowy

stawki akcyzowej, aby obniżyć ceny margaryny krajowej poniżej cen margaryny wytwarzanej z surowców egzotycznych. Zastosowanie bonifikat akcyzowych pozwoliłoby zatem na pełne zastąpienie surowców zagranicznych surowcami krajowemi przy produkcji tłuszczów jadalnych bez podnoszenia ceny i bez obciążania konsumcji. Nastąpiłoby jedynie pewne zmniejszenie wpływów Skarbu Państwa z opłat akcyzowych, co jednak nie może być uważane za istotną przeszkodę, gdyż opłata akcyzowa została wprowadzona przed paru laty nie dla celów fiskalnych, lecz jako jeden ze środków polityki preferencyjnej w stosunku do tłuszczów krajowych.

Zastosowanie krajowych olejów utwardzonych do produkcji sztucznych tłuszczów jadalnych zwiększyłoby zatem bardzo poważnie pojemność wewnętrznego rynku zbytu na oleje krajowe. Jak powiedziano wyżej, przemysł tłuszczów jadalnych zużywa około 11.000 tonn tłuszczów stałych i przy zastąpieniu tych tłuszczów zestalonym olejem lnianym należałoby zużyć dla wyprodukowania potrzebnej ilości oleju 44.000 ton siemienia lnianego. Przeciętny zbiór siemienia lnianego z 1 ha wynosi 5 q., z których rolnik musi jednak zatrzymać około 2 q na wysiew, a zatem każdy hektar obsiany lnem daje 3 q nasienia przeznaczonego na sprzedaż. Dla wyprodukowania 44.000 tonn nasion lnu, potrzebnych dla zaspokojenia przemysłu sztucznych tłuszczów jadalnych, trzeba zatem zająć pod uprawę lnu 113.000 ha, a więc blisko tyle, ile wynosi obecny obszar uprawy tej rośliny.

Przechodząc skolei do zagadnienia zastąpienia tłuszczów importowanych tłuszczami krajowemi w przemyśle mydlarskim, nie można byłoby uniknąć podniesienia stawek celnych w takich rozmiarach, aby podnieść ceny tłuszczów zagranicznych do poziomu tłuszczów krajowych. Jednocześnie wszakże należałoby zastosować uzupełniające środki i zarządzenia, aby nieunikniona zwyżka cen mydła była jaknajmniej dotkliwa.

Analizując zagadnienie spożycia mydła, stwierdzamy, co podniósł p. Ludwik Bernstein w referacie, wygłoszonym na posiedzeniu polityki tłuszczowej w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., że w Polsce jest używane prawie wyłącznie mydło twarde; tymczasem w wielu krajach zachodniej Europy jest używane w szerokich rozmiarach mydło szare w ilościach znacznie większych od mydła twardego. Tak więc w Holandji spożycie mydła szarego wynosi 48.000 tonn rocznie, a mydła twardego tylko 25.000 tonn, Niemcy zużywają 103.000 tonn mydła szarego i 277.000 tonn mydła twardego, w Szwecji ludność zużywa 26.000 tonn mydła szarego, a zaledwie 2.000 tonn mydła twardego, w Danji zużycie mydła szarego wynosi 23.000 tonn, a zużycie mydła twardego 7.000 tonn.

Z punktu widzenia zastosowania tłuszczów krajowych mydło szare jest szczególnie interesujące z tego względu, że podstawowym surowcem w produkcji tego mydła jest olej lniany. Przy produkcji mydła twardego olej lniany, względnie konopny, może być używany jedynie jako domieszka w ilości nieprzekraczającej 15—20% innych tłuszczów — zużycie oleju lnianego wynosi więc zaledwie 5—8 kg. na 100 kg. mydła twardego. Przy zastosowaniu większej ilości oleju lnianego lub konopnego mydło nabiera nieprzyjemnego zapachu, nie daje się dłużej przechowywać, gdyż występują na nim plamy na skutek zachodzących procesów utleniania. W mydle szarem cała prawie osnowa tłuszczowa może się składać wyłącznie z oleju lnianego, tak, że dla wyprodukowania 100 kg. mydła szarego zużywamy 40 kg oleju lnianego w stanie ciekłym. Zastąpienie poważniejszych ilości mydła twardego mydłem szarem pozwala zatem znacznie zwiększyć zużycie oleju lnianego w produkcji mydła. Nie obojętnem jest również, że do wytwarzania mydła szarego jest stosowany olej lniany ciekły, gdy tymczasem przy produkowaniu mydła twardego musielibyśmy stosować olej lniany utwardzony, a więc droższy od oleju ciekłego od 30—40 zł. na 100 kg.

Mydło szare jest niewątpliwie niedogodne w zastosowaniu praktycznem. Jako mydło maziste nie daje się pakować w pudełka i musi być przechowywane w wiadrach lub beczkach drewnianych. Z powodu nadmiaru alkalij mydło to nie nadaje się do prania delikatnej bielizny i mycia ciała. Pomimo tych cech ujemnych, mydło szare może znaleźć szerokie zastosowanie, czego dowodem są powyżej przytoczone dane, stwierdzające duże zużycie tego mydła w krajach o tak wysokiej kulturze jak Holandja lub Szwecja. Ponieważ jednak mydło szare jest mniej wygodne w użyciu jak mydło twarde, a zatem cena tego mydła musi być odpowiednio niższa od cen mydła twardego.

W ostatnich latach technika poszła w kierunku zastosowania przy produkcji mydła szarego potasu zamiast sody, dzięki czemu uzyskuje się mydło szare o znacznie wyższej wartości użytkowej. Tak więc szare mydło potasowe jest o tyle stałe, że może być pakowane w pudełka

papierowe i nie topi się nawet w przechowywaniu w wyższych temperaturach. Mydło szare potasowe jest neutralne i nadaje się do prania delikatnych tkanin oraz do mycia ciała, pieni się dobrze i nie ulega zepsuciu w razie zamarznięcia. Dzięki tym zaletom mydło szare potasowe jest szeroko stosowane w krajach zachodniej Europy, a Niemcy rozwijają bardzo intensywną propagandę w kierunku zwiększenia spożycia mydła szarego potasowego.

Do produkcji mydła stałego należałoby zużywać zestalone oleje roślinne, których cena jest wyższa od cen tłuszczów importowanych, względnie wyrabianych z surowców importowanych. Dla stworzenia warunków umożliwiających zestalonym olejom krajowym zwycięską konkurencję z tłuszczami zagranicznemi, należałoby odpowiednio podnieść stawki celne na koprę, jądra palmowe, olej kokosowy palmowy oraz łoje i trany tak, aby doprowadzić poziom cen tych olejów do poziomu cen olejów krajowych. Podniesienie stawek celnych podniosłoby ceny mydła, ale nie usunęłoby konieczności importu, gdyż produkcja krajowych nasion oleistych i wytwarzanych z tych nasion olejów jedynie stopniowo wzrastać może. Wprowadzenie podwyższonych stawek celnych dawałoby więc doraźnie znaczne wpływy z opłat wnoszonych przez importerów. Ponieważ stawki celne byłyby podwyższone nie dla celów fiskalnych lecz dla realizacji polityki preferencyjnej, wydaje się słusznem, ażeby wpływy te były przeznaczone na cele specjalne, a mianowicie na obniżanie ceny olejów krajowych, przedewszystkiem zaś ciekłego oleju lnianego używanego do produkcji mydła szarego. W ten sposób kosztem pewnego podniesienia ceny mydła twardego, które w wielu krajach zachodniej Europy jest uważane za mydło luksusowe, moglibyśmy dać szerokim masom naszej ludności mniej dogodne, lecz wartościowe mydło szare po cenie bardzo niskiej, co umożliwiłoby szersze zastosowanie mydła najmniej zamożnym warstwom konsumentów.

Podniesienie cen mydła twardego na skutek podwyższenia stawek celnych przy imporcie surowców tłuszczowych mogłoby być mniej wydatne, gdyby wprowadzić przymus stosowania zestalonych olejów krajowych przy produkcji mydła stałego. Stawki celne mogłyby być wówczas podwyższone nie w tym stopniu, aby doprowadzać ceny tłuszczów importowanych do cen zestalonych olejów krajowych, lecz jedynie w takich rozmiarach, aby osiągane z cła wpływy wystarczały na odpowiednio intensywne premjowanie oleju lnianego, ciekłego, używanego do produkcji mydła szarego.

Jak z powyższego wynika nasza polityka gospodarcza rozporządza środkami, które mogą doprowadzić do szerokiego zużycia tłuszczów krajowych w przemyśle przetwórczym i dalszego ograniczenia importu tłuszczów. Najbliższym zadaniem polityki tłuszczowej musi być zatem opracowanie szczegółowego programu działania i konsekwentna realizacja tego programu. Przemawiają za tem zarówno żywotne interesy rolnictwa jak i podyktowana niesłychanie doniosłemi względami ogólnej natury konieczność uniezależnienia naszego przemysłu tłuszczowego od importu surowców zagranicznych.

Jerzy Gościcki.

Len czy juta?

Memorjał Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie, wydany w roku 1931, a domagający się m. in. wprowadzenia cła na jutę, wywołał bardzo ożywioną dyskusję. Kwestja ochrony krajowych surowców włókienniczych stała się odtąd przedmiotem nieustającej wymiany zdań sfer zainteresowanych. Sprawa, którą mamy się zająć w niniejszym artykule, została już swego czasu przesądzona na korzyść przemysłu jutowego w Polsce. Jak wiadomo bowiem cło zasadnicze na jutę surową wynosi obecnie 10 zł. od 100 kg, ale za zwolnieniem można ją przywozić bez cła. W praktyce zatem ochrona celna nie istnieje.

Warunki jednak zmieniły się znacznie, dlatego ponowne rozpatrzenie tej sprawy i rewizja pewnych poglądów nie będzie rzeczą zbędną. Zagadnienie bowiem jest tak ważne pod każdym względem, że należy doń stale powracać. Przypomnijmy sobie, jakie argumenty wysuwał i wysuwa przemysł jutowy przeciwko energicznej ochronie lnu przed konkurencją juty?

1) Juta jest jedynym odpowiednim surowcem do wyrobu tkanin opakowaniowych, zarówno ze względu na jej właściwości fizyczne jak i spowodu niskiego kosztu, i dlatego nie może być zastąpiona przez len; zastosowanie tych surowców jest zupełnie różne i dlatego nie stanowią one dla siebie konkurencji.

2) Wprowadzenie cła na jutę podwyższyłoby ceny wyrobów jutowych w sposób uniemożliwiający konkurencję na rynku wewnętrznym z wyrobami jutowemi pochodzenia zagranicznego oraz eksport tych wyrobów z Polski.

3) Podrożenie krajowych wyrobów jutowych nie rozszerzyłoby rynków zbytu dla lnu, gdyż opakowanie lniane byłoby zawsze droższe od zagranicznego opakowania jutowego.

4) Rezultatem wprowadzenia cła na jutę byłoby: I. Dla przemysłu jutowego w Polsce: a) konieczność zamknięcia fabryk istniejących od kilku dziesiątków lat, a to ze względu na niemożność przeciwstawiania się zagranicznej konkurencji na rynku wewnętrznym i na rynkach obcych; b) zwolnienie robotników i urzędników zatrudnionych w tym przemyśle; c) utrata możności wykorzystania warsztatów pracy, a co zatem idzie ogromne zmniejszenie wartości tych objektów fabrycznych. II. Dla plantatorów lnu w Polsce: a) konieczność naginania cen lnu do poziomu tak niskiego, aby opakowanie lniane było tańsze od jutowego, sprowadzanego z zagranicy, co doprowadziłoby do depresji cen lnu. III. Dla konsumentów worków i tkanin opakowaniowych: podrożenie opakowania, gdyż przemysły zagraniczne spewnością wykorzystują w tym kierunku przewagę konkurencyjną, jaką dałoby im wprowadzenie w Polsce cła na jutę surową. IV. Dla Skarbu Państwa: wzrost bezrobocia i świadczeń na jego rzecz.

Właściwie najpoważniejszym argumentem, mogącym przemawiać na korzyść juty, jest jej rzekoma taniość w porównaniu z lnem. Ponieważ zagadnienie ceny obu artykułów nie da się rozpatrywać w oderwaniu od ich właściwości fizycznych, zajmiemy się najpierw temi właściwościami. Według zdania obrońców juty, jej właściwości technologiczne czynią z juty jedyny odpowiedni surowiec do wyrobu tkanin opakowaniowych. Należy tu przedewszystkiem możność znacznie luźniejszego przędzenia włókna jutowego w porównaniu z lnianem, co daje znaczną oszczędność surowca. Pozatem włókno lniane jest mniej hygroskopijne niż jutowe i dlatego nie może być używane do wyrobu opakowań dla artykułów nieznoszących wilgoci. Rzeczywiście konieczność zużycia większej ilości włókna lnianego do wyprodukowania tej samej ilości tkaniny podwyższa koszty produkcji opakowania lnianego w porównaniu z jutowem. Jeśli chodzi o hygroskopijność, to praktyka np monopolu solnego nie dała podstaw do oceny juty jako bardziej pod tym względem wartościowej, a w każdym razie nie może być mowy o tem, że jest ona pod tym względem niezastąpiona.

Porównanie właściwości fizycznych lnu i juty sprowadza się znów do problemu pozornej taniości juty. Ale trzeba również pamiętać o tem, iż pewne właściwości lnu dają mu przewagę nad jutą i czynią go tańszym w użyciu. Len jest bowiem znacznie mocniejszy od juty, a pozatem znosi znaczną ilość prań, podczas gdy juty prać nie można. Na podstawie doświadczeń, przeprowadzonych swego czasu przez Państwowy Bank Rolny, obliczono, że moc lnu wyrażona w kg wynosi 110,4, juty — 37,9. Len znosi 210 prań, juta — jak wiadomo — wcale.

Ciekawe pod tym względem wyniki dała ankieta rozpisana w 1934 roku przez Towarzystwo Lniarskie w Wilnie. Z ankiety tej, omówionej na łamach „Przeglądu Lniarskiego"[1]) dowiadujemy się, że z partji 100 worków lnianych solnych, puszczonych w obrót przez Państwowy Monopol Solny, wraca:

po jednokrotnym użyciu 96 worków,
po dwukrotnym użyciu 86 worków,
po trzykrotnym użyciu 69 worków,
po czterokrotnym użyciu 48 worków.

A więc jeszcze czterokrotnie prane worki są zdatne do użytku. Zdarzały się przytem wypadki siedmiokrotnego użycia worków, które również były zatrzymywane, mimo że za niezwrócone worki P. M. S. pobiera opłatę w wysokości 1 zł. od sztuki. Dzięki swej dużej trwałości worek lniany jest tani w użyciu. Może o tem świadczyć poniższa tabela, zestawiona na podstawie preliminarzy budżetowych Państw. Monopolu Solnego:

	1931/32 worki jutowe 100%	1932/33 początek zastępowania	1933/34 główne nasilenie zastępow.	1934/35 zakończenie zastępowania.	1935/36 worki lniane 100%
sprzedaż soli workowanej w tys. q	3001	2910	2910	2870	2870
zakup opakowania w tys. zł.	5500	5350	3924	5675	4565
koszt opakowania 100 kg soli w gr.	182,7	183,9	203,5	197,6	158,9

[1]) Inż. Cz. Słuchocki: „Worek solny na tle odpowiedzi na ankietę". Przegląd lniarski 1935, zesz. 2, str. 38, oraz Rolnik-Ekonomista, zesz. 12 str. 312, 1935.

Z tabeli tej wynika, że nietylko zmalała ogólna suma wydatków na opakowanie po wprowadzeniu worka lnianego, ale i koszt opakowania 100 kg soli. W koszt ten były wliczone koszty zakupu i prania worków.

Przykład tu przytoczony dowodzi rzeczywistej taniości worka lnianego, który dzięki swej trwałości i odporności na pranie lepiej kalkuluje się na dalszą metę niż worek jutowy, chociaż cena jednostkowa tego ostatniego jest niższa.

Mógłby ktoś powiedzieć, że wobec tego, iż len nie jest droższy w użyciu od juty, nie potrzebna mu jest ochrona celna, gdyż powinien konkurować z nią i bez cła na jutę. Teoretycznie byłoby to możliwe w warunkach całkowicie wolnej konkurencji, która jednak nie istnieje w rzeczywistości. Przemysł jutowy jest bowiem dobrze zorganizowany w kartelu, którego istnienie jest chronione wysokiem cłem na wyroby jutowe. Produkcja lnu natomiast jest rozdrobniona i nie możnaby jej ująć w tak ścisłe ramy organizacyjne, aby mogła skutecznie przeciwstawić się organizacji przemysłu jutowego. Również przewaga kapitałowa jest po stronie przemysłu jutowego.

Jednocześnie niższa cena jednostkowa opakowań jutowych daje im pewną przewagę nad wyrobami lnianemi, szczególnie wtedy, gdy nabywca nie może kupić pozornie droższego opakowania lnianego, nie rozporządza bowiem dostateczną ilością płynnej gotówki. Pewną rolę gra tu również przyzwyczajenie rynku do opakowań jutowych.

Ochrona celna lnu byłaby więc przedewszystkiem wyrównaniem szans między konkurentami. Pozatem należy pamiętać o tem, że za zagraniczny surowiec musimy płacić dewizami, które jest trudno zdobyć — częstokroć tylko drogą dumpingowego eksportu, co w rezultacie drożej kosztuje niż nabycie krajowego surowca pozornie droższego.

Twierdzenie, że przemysł jutowy i lniany nie są dla siebie konkurencją, jest conajmniej nieścisłe. Nie jest wprawdzie konkurencją dla płótna lub batystu tkanina jutowa, natomiast jest poważną konkurencją dla grubych tkanin opakowaniowych, wyrabianych z lnu. Produkcja bowiem cienkich i delikatnych tkanin lnianych jest ściśle związana z możliwością przerobu pakuł i gorszych gatunków włókna, których zużytkowanie w inny sposób, jak tylko na tkaniny opakowaniowe, jest wogóle niemożliwe. Zagadnienie to jest szczególnie ważne dla lniarstwa polskiego. Ze względu bowiem na niski stan kultury naszego producenta oraz niezawsze dogodne warunki atmosferyczne ilość gorszego gatunku włókna jest w Polsce zawsze znaczna. Z drugiej strony mamy do czynienia ze stałym wzrostem powierzchni uprawy lnu, co ilustruje poniższa tabela:

Rozwój uprawy lnu w Polsce *).

rok	Obszar pod uprawą lnu w tys. ha	zbiory włókna w tys. q
1930	115.0	441.3
1931	101.7	343.0
1932	94.6	256.0
1933	95.8	266.2
1934	104.2	308.2
1935	123.8	359.0 (mój szacunek)

*) Dane wg. „Przeglądu lniarskiego".

W ścisłym związku z rozwojem produkcji lnu leży oczywiście zwiększanie się ilości pakuł, pozostałych z przeróbki włókna; mogą one być zużyte tylko do wyrobu tkanin opakowaniowych. Wynika stąd, że jednak przemysł jutowy stanowi poważną przeszkodę w rozwoju produkcji lniarskiej.

Przejdźmy teraz do argumentu wymienionego w punkcie drugim. Obecna cena wyrobów jutowych w Polsce jest i tak wyższa od cen tychże wyrobów zagranicą, a utrzymanie jej na tak wysokim poziomie jest możliwe tylko dzięki istnieniu kartelu, którego wyroby są chronione wysokiem cłem na worki jutowe. To też niebardzo może przemawiać do przekonania argument o utrzymaniu konkurencyjności wyrobów jutowych wobec zagranicy. Eksport wyrobów jutowych jest (jak wynika z niżej podanego zestawienia) bardzo nieznaczny, to też utrzymanie go na tym samym poziomie, kosztem zahamowania rozwoju produkcji lniarskiej, wydaje się zupełnie niecelowem.

Przywóz i wywóz juty z Polski.
(wg. Rocz. Handlu Zagran. R. P.)

Lata	Przywóz		Wywóz	
	q	tys. zł.	q	tys. zł.
1929	273280	35657	203	21
1930	176409	18098	31	7
1931	163702	11583	51	7
1932	115032	6668	9	1
1933	105855	5039	2	—
1934	107977	4413	1078	16 *)
1935	145948	6752	918	18 *)

*) razem z odpadkami i wyczeskami.

Inne obawy przemysłu jutowego, związane z wprowadzeniem cła na jutę są nieco przesa-

dzone. Skąd np. mogła powstać obawa konieczności zamknięcia fabryk przerabiających jutę? Przecież chyba przedewszystkiem przemysłowcom jutowym powinien być znany fakt, że len może być przerabiany w tych samych fabrykach co juta, bez wprowadzania żadnych kosztownych zmian. Zresztą część fabryk jutowych już obecnie przeszła częściowo na przerób lnu. Jeśli zaś idzie o zatrudnionych w przemyśle jutowym robotników, to produkcja tkanin lnianych wymaga nawet większej ilości rąk roboczych niż przerób juty. Mielibyśmy do czynienia więc nie ze spadkiem, ale z przejściowym (do czasu nasycenia rynku) wzrostem zatrudnienia w razie przejścia na wyrób tylko lnianych tkanin opakowaniowych przez zainteresowany przemysł.

Trudno również podzielać obawy o szkody, które mogliby rzekomo ponieść producenci lnu w Polsce. Przedewszystkiem nie widzimy potrzeby — po tem co było wyżej powiedziane — naginania cen lnu na rynku krajowym do poziomu tak niskiego, aby opakowania lniane były tańsze od jutowych, to zn. aby mogły konkurować z jutowemi niższą ceną jednostkową. Pozatem, jak już raz wspominałem, wyroby jutowe w Polsce korzystają z ochrony celnej, brak której uniemożliwiłby im wytrzymanie konkurencji z wyrobami zagranicznemi. Stąd przewidywania, że przemysł jutowy zagraniczny opanuje rynek polski w razie wprowadzenia cła na jutę surową, są dosyć dowolne i nieoparte na żadnych realnych podstawach. Kwestja zaś ewentualnych represyj zagranicznych na len polski jest w chwili obecnej o tyle nieaktualna, że (o ile wiem) forsowanie eksportu nie leży w programie lniarstwa polskiego, przynajmniej na najbliższą przyszłość.

Argumenty przeciwników wprowadzenia cła na jutę surową nie są więc przekonywujące.

Natomiast za poparciem produkcji lniarskiej, przedewszystkiem kosztem juty, przemawiają względy ważne i bardzo rozmaite. Dla całego gospodarstwa narodowego: konieczność uniezależnienia się od surowców zagranicznych w chwili obecnej — ze względu na trudności dewizowe, oraz na przyszłość — na wypadek ewentualnej wojny. Dla rolnictwa: 1) konieczność większej wielostronności w gospodarce rolnej; 2) konieczność zużytkowania pakuł i gorszych gatunków włókna, których ilość będzie stale wzrastała w związku z rozwojem produkcji lnu; 3) konieczność stworzenia możliwości pobocznego zarobku masom drobnych rolników, wśród których panuje stały nadmiar rąk do pracy. Produkcja tkanin opakowaniowych może być dokonywana całkowicie na domowych warsztatach.

Zahamowanie importu juty byłoby pierwszym krokiem na drodze do urzeczywistnienia powyższych postulatów. Również ważnym czynnikiem byłoby wprowadzenie preferencji w zakresie taryf kolejowych. Obecnie bowiem taryfy kolejowe na przewóz juty są zróżniczkowane, na len natomiast — sztywne. Fakt ten, ze względu na znaczną odległość plantacyj lnu od ośrodków przemysłowych, działa wybitnie niekorzystnie na rozwój produkcji lniarskiej.

Umyślnie pominąłem tu kwestję drugiego konkurenta lnu — bawełny. Uczyniłem to dlatego, że jest to sprawa o wiele trudniejsza do rozwiązania i nie dająca się załatwić w tak stosunkowo krótkim czasie i tak prostemi środkami, jak to może mieć miejsce z jutą.

Natomiast wprowadzenie cła na jutę, rewizja polityki taryfowej, oraz utrzymanie i rozszerzenie preferencji w zakresie dostaw rządowych może w przeciągu kilku lat problem „len czy juta" rozwiązać na korzyść surowca krajowego.

Jan Malewski.

Charakterystyka warszawskiego hurtowego rynku owocarskiego.

Tematem niniejszego artykułu jest omówienie zagadnienia, które dotychczas poruszane było na łamach pism li tylko w formie fragmentarycznej. Poniżej zamieszczona synteza rynku owocarskiego jest bodaj pierwszą próbą ujęcia całości zagadnień, związanych z obrotem owocami. To ostatnie może tłumaczyć ewentualne niedociągnięcia i luki, mogące powstać w treści niniejszego artykułu.

Warszawski rynek hurtowy, pomimo braku jakiejkolwiek organizacji w obecnych stosunkach panujących w handlu owocami, jest centralnym rynkiem dla całej Polski. Przedewszystkiem jest nim jako jedyny poważny odbiorca na wy-

borowe gatunki owoców, co temsamem daje mu decydujący głos w kształtowaniu się cen owoców krajowych na rynku wewnętrznym.

Pomimo nieistnienia oficjalnych notowań cen, poziom ich na wszystkich rynkach hurtowych jest mniejwięcej równy, dzięki wzajemnym informacjom handlowym, rozchodzącym się od hurtownika, równocześnie handlującego na różnych rynkach. Jednakże w praktyce równość poziomu hurtowych cen nie jest na pierwszy rzut oka widoczną. Najwyższą cenę płaconą za owoce w danym okresie czasu wykazuje Warszawa. Tłumaczy się to tem, że najlepszy jakościowo i przygotowaniem, a tem samem najdroższy towar bywa przez kupców dostarczany przedewszystkiem na rynek warszawski. Wszystkie inne zaś rynki zaopatrywane są najczęściej w owoce o niższej wartości handlowej.

Ze względu na to, iż rynek warszawski jest reprezentatywny dla hurtowego handlu owocarskiego i ustala ceny ogólnokrajowe owoców, wnioski wypływające z analizy tego rynku można traktować jako charakterystyczne dla handlu tym artykułem na rynku wewnętrznym.

Hurtowy handel owocami w Warszawie koncentruje się w Halach Mirowskich. Terenem gromadzącym ok. 75% ogólnej podaży na rynek warszawski jest plac przy Halach Mirowskich, gdzie odbywają się hurtowe tranzakcje, przeprowadzane przeważnie przez pośredników - komisantów. Targowisko to nie czyni zadość żadnym, choćby najprostszym wymaganiom, wynikającym z jego przeznaczenia. Np. warunki sanitarne targowiska są niżej wszelkiej krytyki: owoce bowiem są składane wprost na bruku, bez jakiegokolwiek zabezpieczenia przed opadami atmosferycznemi i t. p. Stan taki stwarza oczywiście idealne warunki dla przenikania różnego rodzaju zarazków z brudnej powierzchni placu do znajdujących się tam owoców. Aby stworzyć sobie możliwie zbliżony do rzeczywistości obraz warunków higjenicznych, panujących na targowisku mirowskiem, dodać jeszcze należy istniejący nagminnie zwyczaj kładzenia przez sprzedawców na skrzynkach i koszach zwierzchniej odzieży, zwykle bardzo brudnej, jak również używanie przez nich koszów i skrzynek z owocami jako sprzętów do siedzenia lub spania. Oczyszczanie targowiska odbywa się codziennie, lecz polega przeważnie tylko na zamieceniu wybrukowanej powierzchni placu. Przy wyjątkowem niechlujstwie handlujących, rekrutujących się mniejwięcej w 70% z handlarzy Żydów, oraz skutkiem znacznej ciasnoty, szczególnie w pełnym sezonie handlu owocarskiego, targowisko przedstawia obraz wzbudzający mało zaufania.

W głównym sezonie owocarskim na Placu Mirowskim znajduje się około stukilkudziesięciu handlujących, z których powyżej 90% jest pośrednikami - komisantami, którzy nie posiadają własnych lokali handlowych, reszta zaś — to producenci bezpośrednio sprzedający swój towar. W najbliższych okolicach wymienionego targowiska zgrupowane są komisowe domy hurtowej sprzedaży owoców w ogólnej liczbie kilkunastu, w czem 7 firm chrześcijańskich. Wszystkie te firmy łącznie sprzedają około 25% ogólnej ilości owocu, przychodzącego na teren Hal Mirowskich.

Poza wspomnianem wyżej centralnem targowiskiem, istnieją jeszcze w Warszawie pomniejsze punkty, ogniskujące hurtową sprzedaż owoców, jak: targowisko Związku Producentów Warzyw na Grójeckiej, Plac Muranowski, Plac Kazimierza Wielkiego oraz targowisko na Czerniakowie i Pradze.

Niedawno powstałe targowisko Związku Producentów Warzyw wyróżnia się spośród innych dzięki sprężystej organizacji gospodarzy. Widzimy tam wysoki poziom warunków higjenicznych i techniki handlowej. Ilości sprzedawanego owocu w tych wszystkich punktach są tak niewielkie, w porównaniu z obrotami Hal Mirowskich, że nie będą niżej indywidualnie omawiane. Np. roczny obrót różnemi gatunkami owoców na targowisku Związku Producentów Warzyw nie przekracza 200 tonn.

Udział dwu najważniejszych z wyżej wymienionych ośrodków handlu hurtowego da się w przybliżeniu określić dla targowiska na Placu Mirowskim ca 70%, dla wszystkich domów komisowych hurtowej sprzedaży owoców łącznie — ca 20% ogólnej ilości dostarczanych do Warszawy owoców. Pozostałe ca 10% sprzedawane jest bądź to na pomniejszych hurtowych targowiskach, bądź też bezpośrednio dostarczane przez producentów do odbiorców - detalistów.

Ogólna konsumcja owoców krajowych w Warszawie waha się mniejwięcej w granicach od 40 do 45 miljonów kg rocznie, o wartości ok. 22 miljony złotych, przyjmując za podstawę przybliżoną przeciętną cenę hurtową z roku 1935/36.

Konsumcja owoców dzieli się na trzy zasadnicze grupy. Pierwsza — o najwyższej wartości handlowej — to jabłka i gruszki, t. zw. gruby owoc zimowy. Druga — jabłka i gruszki letnie i jesienne. Trzecia — owoce miękkie, t. j. tru-

skawki, maliny, czereśnie, wiśnie, śliwy, porzeczki, agrest i t. p.

Gruby owoc zimowy stanowi ok. 30%, gruby owoc letni i jesienny około 45% i owoce miękkie — ok. 25% ogólnej ilości konsumowanego przez Warszawę owocu. Jak wynika z powyższych liczb, jabłka i gruszki letnie, jesienne i zimowe są głównym artykułem rynku, wynoszącym ca 75% rocznej ogólnej konsumcji.

Jakościowa wartość owoców krajowych, spożywanych przez Warszawę, jest dość niska wskutek istnienia całego szeregu czynników, zmniejszających rzeczywistą wartość konsumcyjną większości odmian naszych owoców. Do czynników tych zaliczyć należy przedewszystkiem niewłaściwą często opiekę nad sadami, czego wynikiem jest nieproporcjonalnie duża ilość owoców niewykształconych lub zarażonych różnemi grzybkami. Prymitywna eksploatacja sadu, jak również brak jakichkolwiek usystematyzowanych a ogólnie przyjętych przepisów, które określałyby normy podania owocu na rynek, są zasadniczemi czynnikami, odbijającemi się ujemnie na jakości owoców krajowych.

Na rynku warszawskim koncentrują się dostawy owocu ze wszystkich dzielnic Polski. Analiza materjałów, dotyczących transportów owoców, dokonanych przy pomocy kolei państwowych, kolei dojazdowych i drogą wodną, pozwala na dokładniejsze sprecyzowanie pochodzenia części owoców znajdujących się na rynku warszawskim.

W 1934 roku koleje państwowe przewiozły do Warszawy ogółem ca 3.100.000 kg różnych owoców surowych. W tem mniejwięcej około 10% owoców pestkowych i jagodowych.

Na pierwszem miejscu jako dostawca owoców na rynek warszawski, posługujący się transportem kolejowym stoi woj. wileńskie, które ogółem dostarczyło w 1934 r. ca 940.000 kg., głównie z okolic następujących stacyj kolejowych: Dukszty — ca. 441 tys. kg., Ziabki — ca 166 tys. kg, Podbrodzie — ca 91 tys. kg, Miory — ca 66 tys. kg, Pohost — ca 38 tys. kg.

Na drugiem miejscu znajduje się woj. lubelskie, z ogólną cyfrą ca 631 tys. kg dostarczonego owocu, przeważnie z okolic: Platerowa — ca 83 tys. kg., Szastarki i Uściługa — po ca 56 tys. kg, Podnieśna i Sadownego po ca 50 tys. kg, Izbicy — ca 41 tys. kg., Międzyrzeca — ca 34 tys. kg, Szczebrzeszyna i Sadurek — po ca 32 tys. kg.

Na trzeciem miejscu — woj. nowogródzkie, z ogólną cyfrą ca 470 tys. kg dostarczonego owocu, głównie z okolic: Rejtanowa — ca 248 tys. kg, Pogorzelec — ca 98 tys. kg., Horodzieja — ca 76 tys. kg.

Na czwartem miejscu — woj. wołyńskie, z gólną cyfrą ca 316 tys. kg., owocu, dostarczonego przeważnie z okolic: Rożyszcza — ca 123 tys. kg., Mizocza — ca 116 tys. kg.

Na piątem miejscu — woj. stanisławowskie, (południowa część) z ogólną cyfrą ca 194 tys. kg, głównie z okolic Kut.

Na szóstem miejscu — woj. poznańskie, z ogólną cyfrą 191 tys. kg owocu, dostarczonego przeważnie z okolic Krostkowa — ca 100 tys. kg i Białośliwia — ca 33 tys. kg.

Na siódmem miejscu — woj. poleskie (okolice Horynia) z ogólną cyfrą ca 103 tys. kg dostarczonego owocu.

Województwa: łódzkie, warszawskie, białostockie, dostarczyły każde z nich mniejwięcej od 50 do 70 tys. kg.

Pozostałe województwa nie biorą udziału w dostawie owoców na rynek warszawski, z wyjątkiem wojew. tarnopolskiego, nieobjętego powyższem zestawieniem, z powodu nieotrzymania całkowitych materjałów statystycznych, będących w czasie zbierania danych jeszcze w opracowaniu.

Pobrzeża Wisły dostarczają drogą wodną na rynek warszawski mniejwięcej 2.600.000 kg rocznie. W tem na barkach dowieziono w roku 1934 — ca 170 tys. kg., w roku 1935 — ca 295 tys. kg. Z pobrzeży dolnego biegu Wisły najwięcej owocu wysyłają miejscowości położone między Modlinem a Włocławkiem, jak: Czerwińsk, Wyszogród, Pieczyska i Świniary. Z górnego biegu najpoważniejszą ilość owoców dostarczają tą drogą okolice Kępy Choteckiej (ca 37 tys. kg), Zastowa (ca 49 tys. kg.), Braciejowic (ca 36 tys. kg.) oraz Lasu Dębowego (ca 32 tys. kg.).

Koleje dojazdowe przewiozły w 1934 roku do Warszawy ogółem ca 1.038.000 kg. Najwięcej owocu tą drogą dostarczył teren pow. grójeckiego (okolice Grójca, Mogielnicy i Piaseczna), w łącznej liczbie ca 556 tys. kg. Na drugiem miejscu w statystyce przewozów kolei dojazdowych znajduje się pow. rawski z ogólną ilością ca 453 tys. kg dostarczonego owocu. Okolice Góry Kalwarji (pogranicze pow. grójeckiego) dostarczyły około 27 tys. kg owocu.

Jak wynika z przytoczonych liczb, można z nich dość dokładnie określić pochodzenie ogólnej ilości ca 7.000.000 kg, co stanowi około 15% rocznej konsumcji Warszawy. Pozostałe ca 85% do-

starczane jest na rynek przy pomocy samochodów ciężarowych i furmanek konnych. Wobec kompletnego braku jakichkolwiek materjałów statystycznych, pochodzenie tej olbrzymiej ilości owocu można scharakteryzować jedynie bardzo pobieżnie.

Jeśli chodzi o teren woj. warszawskiego, to głównym dostawcą owocu, posługującym się transportem konnym, jest pow. grójecki i niewiele mu ustępujący co do ilości dostarczonego towaru, powiat warszawski. Poważne ilości przysyłają również pow. płocki i pułtuski. Dość dużo owoców przychodzi z pow. sierpeckiego, sochaczewskiego i radzymińskiego. O owocach przywożonych na rynek warszawski samochodami ciężarowemi obecnie można jedynie powiedzieć, że zasięg posługiwania się tego rodzaju transportem w stosunku do naszego rynku obejmuje cały teren Rzeczypospolitej Polskiej. Otrzymujemy np. w ten sposób dostarczane tak Antonówki wileńskie, jak i truskawki z okolic Puław. Wojew. lubelskie w dużej mierze korzysta z samochodów ciężarowych, jako dogodnego środka przewozowego dla transportu owoców.

Reasumując zgrupowane powyżej wiadomości dotyczące pochodzenia owoców konsumowanych przez Warszawę, można wyciągnąć jedynie bardzo ogólne wnioski co do udziału poszczególnych województw, jako producentów owoców na potrzeby rynku. Poza woj. warszawskiem najpoważniejsze ilości owoców dostarczają województwa: lubelskie, wileńskie, wołyńskie i nowogródzkie. W ostatnim roku duże ilości bardzo wartościowego owocu dostarczyło woj. stanisławowskie (Kossowszczyzna). Bardzo poważnym dostawcą na rynek warszawski jest również woj. poznańskie. Województwa: kieleckie, krakowskie, lwowskie, pomorskie i śląskie nie przyjmują właściwie żadnego udziału w dostawach owoców do Warszawy. Pozostałe województwa dostarczają stosunkowo niewielkie ilości owoców i nie odgrywają poważniejszej roli na rynku.

Dzierżawcy sadów i kupcy - hurtownicy, skupujący owoce na jesieni, są dostawcami ca 65% ogólnej ilości owoców na rynku warszawskim. Około 35% pochodzi bezpośrednio od producentów.

Najczęściej spotykanym w całym kraju sposobem eksploatacji sadów przez rolników - producentów jest system dzierżawy wiosennej jednosezonowej, rzadziej 2 lub 3-letniej. Mniej często praktykowanemi są tranzakcje sprzedaży loco sad całości zebranych już owoców.

System wydzierżawiania sadów przez producentów tłumaczy się przedewszystkiem trudnem położeniem finansowem większości gospodarstw rolnych w okresie przednówkowym. Nie bez wpływu pozostaje obawa rolników przed poniesieniem ryzyka, wypływającego z trudności przewidzenia i oszacowania wielkości zbioru, jak i konieczność nakładów gotówkowych w wypadku bezpośredniej eksploatacji sadu.

Dla wykazania strat poniesionych przez producentów przy eksploatacji sadów systemem dzierżaw sezonowych, wskazanem jest rozpatrzenie poniższej, ujętej w formie przykładu kalkulacji, przeprowadzonej dla sadów położonych w promieniu 100 km od rynku warszawskiego w sezonie 1934/35.

Producentowi — dzierżawca za 1 kg grubego owocu	ca 0,50 zł.
Producentowi — dzierżawca za 1 kg czereśni	ca 0,35 zł.
(ceny płacone za 1 kg przewidywanego zbioru owoców w wypadku zawierania umowy dzierżawnej wiosną);	
Producentowi — w hurcie loco rynek za 1 kg grubego owocu	ca 0,75 zł.
Producentowi — w hurcie loco rynek za 1 kg czereśni	ca 0,70 zł.
Koszta eksploatacji obciążające 1 kg owocu	ca 0,10 zł.
Komis 10% od 1 kg grubego owocu	ca 0,075 zł.
Komis 10% od 1 kg czereśni	ca 0,07 zł.

Zakładając teoretycznie konieczność poniesienia kosztów komisowej sprzedaży owoców oraz przyjmując jednakową wysokość kosztów eksploatacji sadu w obu wypadkach, otrzymamy wpływ gotówkowy netto dla producenta w wypadku bezpośredniej eksploatacji sadu:

za 1 kg grubego owocu	ca 0,57 zł.
za 1 kg czereśni	ca 0,53 zł.

wówczas, gdy w wypadku dzierżawy sadu analogiczny wpływ wynosi:

za 1 kg grubego owocu	ca 0,50 zł.
za 1 kg czereśni	ca 0,35 zł.

Dla wyjaśnienia dodać jeszcze należy, że ze względu na wyżej wspomniane znaczne ryzyko, związane z trudnością wycenienia kupowanego wiosną plonu, dzierżawca płaci producentowi tenutę nieprzekraczającą zwykle 50% wartości przewidywanego przezeń urodzaju.

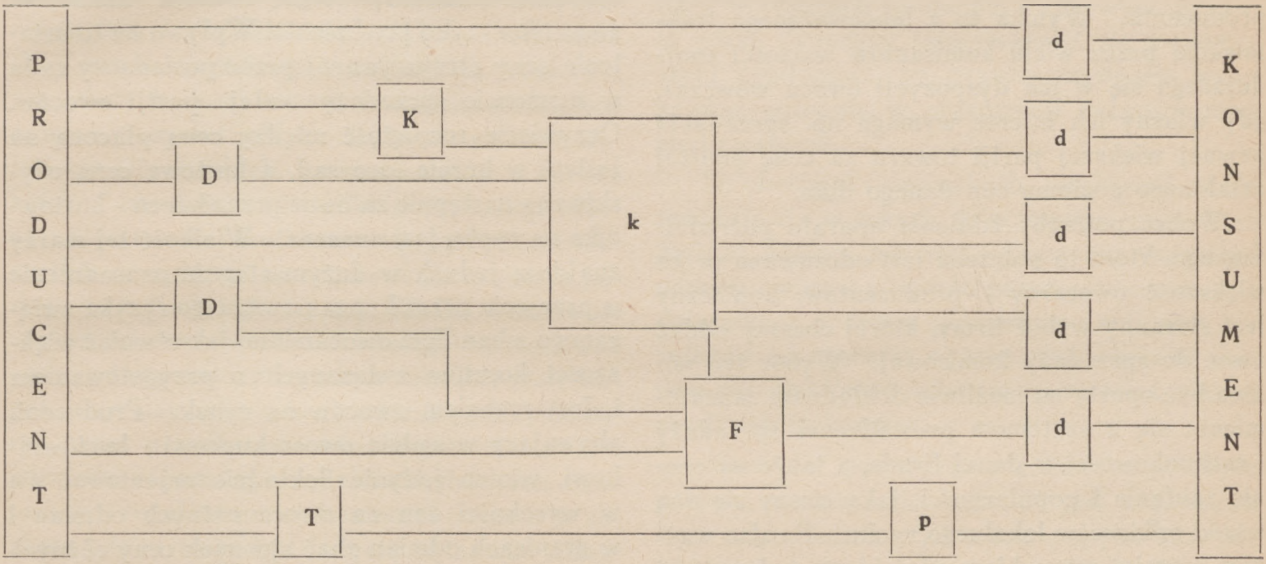
Aparat pośrednictwa handlowego obsługują-

cy polskie rynki zbytu przyjmuje rozliczne formy, zależnie od lokalnych warunków produkcji i zbytu, kwalifikacyj osobistych producenta oraz aktywności zawodowego pośrednictwa.

Rolnik - producent zazwyczaj nie zajmuje się u nas samodzielnym zbytem owoców. Wypływa to m. in. z tego, że jednoczesność ich zbioru z wieloma innemi pracami w gospodarstwie rolnem, które w tym czasie specjalnie absorbują rolnika, nie pozwala mu poświęcić się całkowicie sprawie bezpośredniego zbytu owoców. Wpływa też na to często zbyt wielkie oddalenie gospodarstw sadowniczych od ośrodków konsumcyjnych, gdzie z natury rzeczy koncentruje się owocarski handel hurtowy.

Załączony schemat ilustruje układ handlowego aparatu na warszawskim rynku owocarskim.

Tablica I.



K — kupiec hurtownik
D — dzierżawca sadu
T — targowisko
k — komisant - hurtownik
F — fabryka przetworów
P — przekupień
d — detalista

W dalszym ciągu omówione zostaną dwa zasadnicze typy pośredników, łączących producenta z nabywcą - kupcem detalicznym. Pierwszym jest hurtownik - komisant. Cechą charakterystyczną jego stanowiska na rynku jest to, że zapomocą własnego aparatu handlowego zastępuje on niejako na rynku hurtowym producenta, będącego do ostatniego momentu nabycia owoców przez detalistę nominalnym właścicielem towaru, dostarczonego do komisowej sprzedaży.

Komisant za wykonanie czynności handlowych bierze przeważnie około 10% wartości sprzedanego towaru. Czynności te wymagają dużej fachowej rutyny i orjentowania się w potrzebach i zwyczajach lokalnych rynków, a oprócz tego dokładnej znajomości techniki postępowania z różnemi gatunkami i odmianami owoców, zależnie od fazy dojrzałości, w jakiej zostały dostarczone na rynek.

W ramach usług spełnianych przez komisantów - hurtowników za 10%-owe komisowe znajduje się również cały szereg dodatkowych obowiązków przez nich przyjmowanych. Jednym z nich jest, bez dodatkowego wynagrodzenia, przechowywanie we własnych piwnicach zimowych owoców swych klijentów. Komisant udziela pozatem producentom zaliczek gotówkowych, wypłaconych a' conto wpływów za dostarczony, lub mający być dostarczony, do sprzedaży owoc. Dostarcza on również producentom niezbędnego opakowania a także finansuje transport szczególnie z okolic bardziej odległych od rynku zbytu.

Rzeczywista wartość omawianego ogniwa pośrednictwa znacznie odbiega od teoretycznej jego oceny.

Ponieważ zlecony do sprzedaży komisowej towar jest prawnie własnością dostawcy, temsamem większość ryzyka handlowego przez czas od dostawy na rynek do momentu jego sprzedaży, obciąża w swych skutkach producenta.

Niestety komisanci częstokroć nie wykonują zadawalająco wszystkich czynności, wypływających z przyjętych na siebie obowiązków. Szczególnie źle przedstawia się sytuacja producenta

wówczas, gdy towar zostaje oddany do sprzedaży nie firmie prowadzącej hurtowy handel owocami, lecz pośrednikowi komisantowi nie posiadającemu własnego lokalu handlowego, a korzystającemu jedynie z dzierżawionego miejsca na targowiskach miejskich.

Na cenie uzyskiwanej przez producentów przy komisowej sprzedaży owoców odbijają się ujemnie metody prowadzenia walki konkurencyjnej pomiędzy poszczególnymi sprzedawcami, której skutki obciążają w rezultacie dostawcę - producenta. Wynika to z lekceważącego traktowania przez wielu komisantów wartości znajdującego się w ich dyspozycji owocu wówczas, gdy własny ich interes wymaga np. sprzedania pewnej większej partji towaru za cenę poniżej ustalonego poziomu cen danego dnia.

Wobec potrzeby istnienia aparatu pośredniczącego, która to potrzeba jest odczuwana przez większość owocarzy - producentów, konieczny jest staranny wybór firmy, której chcemy oddać owoc do sprzedaży komisowej. Wybór ten winien być oparty na możliwie dokładnem zaznajomieniu się z systemem prowadzenia sprzedaży i rachunkowości w danej firmie, a także na ocenie zaufania i popularności, jaką cieszy się ona wśród odbiorców lokalnego rynku. Bardzo ważnym również warunkiem właściwego wyboru jest dokładne zorjentowanie się w stopniu fachowego przygotowania i rutyny handlowej posiadanej przez personel firmy.

Właściwy wybór firm komisowych przez producentów utrudni istnienie niesolidnych pośredników, a temsamem wpłynie dodatnio na poziom stosunków handlowych na naszych rynkach hurtowych.

Obecnie wskazanem byłoby prowadzenie (np. przez organizacje rolnicze) stałej obserwacji aparatu pośredniczącego w hurtowej sprzedaży owoców i na tej podstawie informowanie rolników - producentów o konjunkturze panującej na rynku owocarskim.

Drugim zasadniczym typem pośrednika handlowego, łączącego tereny produkcji owocarskiej z rynkami zbytu jest kupiec - hurtownik. Różni się on zasadniczo w swym charakterze handlowym od hurtownika komisanta. Przedewszystkiem nie reprezentuje na rynku owocarskim producentów, lecz jest właścicielem owocu, będącego w jego dyspozycji. Temsamem przejmuje on na siebie całe ryzyko handlowe, które przy korzystaniu z usług komisantów — obciąża producentów. Ponosi on również większość kosztów związanych z dostarczeniem owoców na rynek, jak pakowanie, opakowanie, transport kolejowy i t. p.

W obecnych warunkach, panujących w handlu owocarskim, kupiec hurtownik jest dogodniejszem ogniwem aparatu pośredniczącego od komisanta, jeśli chodzi o interesy producenta.

Kupiec - hurtownik kupuje przeważnie owoce już posortowane na wagę, po cenie ustalonej mniej więcej na jednakowym poziomie dla wszystkich województw Polski. Nieskomplikowany charakter transakcji tego rodzaju zmniejsza znacznie ryzyko producenta. Wpływa na to ustalenie ceny otrzymywanej przez posiadaczy sadu w momencie sprzedaży całej partji owoców. Oczywiście rozpiętość między ceną płaconą na jesieni w hurcie loco sad, a hurtową ceną uzyskiwaną następnie za owoc przez kupca - hurtownika na rynku jest znaczna. Wielkość tej marży znajduje jednak w dużym stopniu uzasadnienie w przejęciu przez kupca poważnego ryzyka związanego z handlem owocarskim, jak również większości kosztów związanych z przygotowaniem i dostarczeniem owoców na rynek. Producent, zbywający w sadzie owoce kupcowi - hurtownikowi, winien jedynie dokładnie orjentować się w wysokości cen na owoce różnych odmian i w granicach odmian znać stosunek ceny różnych wyborów. W dzisiejszych warunkach za sprzedażą owoców hurtownikom przemawia przedewszystkiem brak fachowego przygotowania większości producentów do samodzielnego bezpośredniego zbytu owoców na rynkach.

Jeżeli porównamy wpływ gotówkowy producenta za owoc w wypadku jesiennej sprzedaży loco sad z wpływem za wiosenne wydzierżawienie tego samego sadu — kalkulacja wypadnie na korzyść formy pierwszej, t. j. hurtowej sprzedaży kupcowi - hurtownikowi całości zebranych owoców.

Roczny okres handlowy rynku owocarskiego dzieli się na 4 sezony, z ostatecznem zamknięciem mniej więcej na koniec marca każdego roku. W ramach bowiem takiego okresu czasu daje się w całości ująć zbyt ogólnej produkcji jednego okresu wegetacyjnego.

Sezon pierwszy — wiosenny — trwa mniej więcej od końca marca do końca czerwca; sezon drugi — letni — od końca czerwca do końca września; sezon trzeci — jesienny — od końca września do końca grudnia; sezon czwarty — zimowy —od końca grudnia do końca marca.

Podaż w sezonie wiosennym na rynek warszawski wynosi około 10% ogólnej rocznej poda-

ży, w sezonie letnim około 30%, w jesiennym — około 40% i w sezonie zimowym około 20%.

Przy obserwowaniu podaży zamkniętej w granicach 4-ch poszczególnych sezonów zwraca uwagę przedewszystkiem duża dysproporcja pomiędzy jej nasileniem w sezonach letnim i jesiennym, w sumie ok. 70% rocznej podaży, a w zimowym i wiosennym — około 30%.

Duża podaż w sezonie letnim tłumaczy się w tym czasie obecnością na rynku prawie wszystkich ilości owoców pestkowych, jak wiśnie, czereśnie, morele, brzoskwinie, renklody i większość śliw; owoców jagodowych: jak maliny, truskawki oraz dużych ilości letnich i wczesno-jesiennych odmian gruszek i jabłek. Są to wszystko, z wyjątkiem śliw i jabłek, gatunki owoców o bardzo krótkiej trwałości i niewielkiej rozpiętości okresów dojrzewania, skutkiem czego jest prawie niemożliwem wpływać na regulowania nasilenia podaży w ramach tego sezonu. Wielka wrażliwość większości owoców sezonu letniego na raptowne zmiany temperatury utrudnia również, jeśli wogóle nie uniemożliwia, normowanie podaży dziennej przez przedłużenie właściwych im okresów trwałości zapomocą urządzeń chłodniczych. Skutecznym regulatorem opłacalności owoców w sezonie letnim może być jedynie świadome utrzymywanie ich produkcji w granicach rzeczywistych potrzeb rynków. Przy dzisiejszej wielkości produkcji letnich owoców poruszone zagadnienie nie ujawniło swego znaczenia w całej rozciągłości skutkiem dającej się zachować, jak dotychczas, względnej równowagi podaży i popytu.

Znaczne nasilenie podaży w sezonie jesiennym wywołane jest absolutnym brakiem jakichkolwiek urządzeń chłodniczych na rynkach i właściwych przechowalni gospodarskich w terenie. Skutkiem tego zachodzi obecnie konieczność oferowania do sprzedaży całego szeregu odmian owoców późnych o długim okresie trwałości we wcześniejszych terminach, czemu radykalnie zapobiegałoby wyposażenie aparatu handlowego i terenów produkcyjnych w chłodnie i przechowalnie. Obserwując np. rynek w październiku i połowie listopada znajdziemy w sprzedaży cały szereg zimowych odmian gruszek i jabłek, jak: Lukasówkę, Antonówkę kamienną, Renetę Landbergską, Królowę Renet, a nawet często Renetę Kulona i wiele innych. Właściwe im obecnie okresy dojrzewania, przy dysponowaniu dobrze wyposażonym aparatem przechowującym, możnaby w czasie znacznie przesunąć z korzyścią dla ich wartości rynkowej. Jednocześnie odbiłoby się to dodatnio na regularności podaży w okresie sezonu jesiennego i wpłynęłoby na bardziej stałe unormowanie się cen na odmiany późno-jesienne.

Nowobudująca się chłodnia w Warszawie powinna wpłynąć na częściowe unormowanie podaży w sezonach jesiennym i zimowym. Sprawą tą winni zawczasu zainteresować się stowarzyszeni producenci, by przedewszystkiem wykorzystać chłodnię w organizacji bezpośredniego zbytu owoców.

W obecnych warunkach większość sadów znajduje się w rękach dzierżawców, przeważnie Żydów; istnieje zwyczaj wywożenia wszystkich odmian owoców z ogrodu przed pierwszym października, t. j. przed żydowskiemi świętami, niezależnie od znacznie późniejszych okresów zbiorów dla niektórych odmian, co również zmniejsza trwałość owoców.

Nasilenie podaży szczególnie w pierwszej połowie sezonu jesiennego nie jest więc wywołane odpowiednią wysokością popytu, lecz niewłaściwą gospodarką owocem. W skutkach odbija się to ujemnie tak na poziomie cen późnojesiennych odmian owoców, jak i zbyt małej ilościowo i o niskiej wartości jakościowej podaży odmian późnych w okresie sezonu zimowego i pierwszej połowy wiosennego.

Podaż w sezonie zimowym i wiosennym charakteryzuje nieco większa równomierność niż w dwu poprzednich. Jest ona naogół zbyt mała w stosunku do popytu, co jednak nie odbija się proporcjonalnie na przeciętnym poziomie cen owoców w tym sezonie. Objaw ten wywołany jest przeważnie bardzo niską wartością jakościową odmian późnych, szczególnie poczynając od drugiej połowy sezonu zimowego. Odpowiednie wyposażenie rynku i terenów produkujących w przechowalnie i chłodnie oraz zaznajomienie producentów z techniką przechowywania, zmieniłoby radykalnie charakter podaży w tych sezonach.

(d. c. n.)

Marja Pleszczyńska.

DZIAŁALNOŚĆ IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

Prace w sprawie Daru rolnictwa na F. O. N.

W Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. odbyło się w dn. 1. VIII. b. r. zebranie informacyjno - porozumiewawcze w sprawie „Daru rolnictwa na F. O. N.", na którem omówiono zagadnienia, dotyczące organizacji zbiórki, propagandę, stosunek do innych komitetów zbiórki i t. p. Przyjęto za zasadę samodzielność akcji rolnictwa i całkowite zdecentralizowanie akcji zbiórkowej.

Do dnia 1 listopada b. r. postanowiono zebrać deklaracje od rolników co do ilości i rodzaju zboża (żyto, owies). Zsyp odbywać się będzie głównie do magazynów rolniczych, spółdzielczych i t. p. Po uzgodnieniu terminów z wojskiem nastąpi wysyłka wagonowa do magazynów wojskowych.

Podkreślić należy, że *zbiórka zboża na F. O. N. absolutnie nie wpłynie na zakupy zboża przez intendenturę*, gdyż cała zebrana ilość idzie na rezerwy wojskowe. W każdym razie akcja musi być przeprowadzona możliwie szybko i energicznie. W zależności od stosunków miejscowych może być przyjmowana, jako ekwiwalent, gotówka. Przerachowanie łąk, pastwisk, lasów i wód użytkowych należy uskuteczniać w/g norm przyjętych do zbiórki na powodzian.

Wszelkich prac podejmuje się rolnictwo we własnym zakresie, akcja techniczna wykonywana będzie również własnemi siłami izb i organizacyj rolniczych.

Jako zasadę przyjęto również, iż wszelkie wydatki związane z propagandą, korespondencją i t. p. pokrywane będą ze składek współpracujących stowarzyszeń; odezwy wydawane będą przez komitety wojewódzkie, kierujące akcją propagandową.

Propaganda prasowa skoncentrowana będzie w Prasowej Agencji Związku Izb i Org. Roln. R. P.

Konferencja w sprawie organizacji rynku mięsnego.

W dn. 22. VII. b. r. odbyła się druga skolei konferencja poświęcona zagadnieniu organizacji rynku mięsnego. Przedmiotem obrad były następujące sprawy: 1. zagadnienie organizacji opasania bydła rogatego; 2. zbyt mięsa przedniego z uboju mechanicznego po wprowadzeniu w życie ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach; 3. kwestja zbytu łoju zwierzęcego, pochodzącego ze zwierząt bitych sposobem mechanicznym, oraz szereg innych zagadnień organizacyjnych, dotyczących spółdzielni zbytu inwentarza rzeźnego, spółdzielni rzeźniczo - wędliniarskich i t. d.

W wyniku dyskusji uznano za konieczne prowadzenie dalszych badań nad kwestją opasania bydła rogatego, z uwagi na dużą różnolitość tegoż w poszczególnych dzielnicach i okręgach kraju, i w związku z tem wysunięto konieczność szukania rozmaitych rozwiązań regjonalnych tego ważnego zagadnienia.

Kongres chmielarski.

W Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. odbędzie się w dn. 17 sierpnia b. r. Kongres Chmielarski, którego zwołanie projektowano początkowo w Dubnie na Wołyniu.

Na konferencji powyższej omawiane będą zagadnienia podniesienia jakości produkcji chmielarskiej, kwestja unormowania zbytu oraz sprawa organizacji plantatorów chmielu.

Wspomniany Zjazd zwołany został z inicjatywy Wołyńskiej Izby Rolniczej.

Pożyczki Państwowego Banku Rolnego na meljoracje rolne.

Idąc po linji żądań rolnictwa Państwowy Bank Rolny, po zamknięciu w dn. 1 stycznia 1933 r. emisji obligacyj meljoracyjnych, wznowił udzielanie w 1934 r. pożyczek meljoracyjnych, umarzanych w ciągu 20 lat, udzielanych w gotówce, oprocentowanych w wysokości 6% w stosunku rocznym. Wysokość sumy udzielonej pożyczki na 1 ha meljorowanych gruntów nie przewyższa 250 zł.

W związku z wysokością oprocentowania pożyczek powstawały zastrzeżenia, że jest ono zbyt wysokie. Doświadczenie jednak wykazało, że zastrzeżenia te nie są słuszne, bowiem ogólna suma pożyczek na meljoracje, o które zwracają się rolnicy, spełniający całkowicie warunki stawiane przez Bank i przedstawiający pełne gwarancje zwrotu i właściwego użycia udzielonego kredytu, wielokrotnie przewyższa sumy, które Państwowy Bank Rolny jest w stanie poświęcić na udzielenie pożyczek meljoracyjnych.

Kredyty na budowę magazynów zbożowych.

Zapoczątkowana w roku zeszłym przez Wołyńską Izbę Rolniczą akcja budowy magazynów zbożowych w ośrodkach większego ruchu zbożem na Wołyniu zaczyna przybierać konkretne formy. Podkomisja Inwestycyjna dla rolnictwa, urzędująca przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych przyznała ostatnio kredyt specjalny na bu-

dowę magazynów zbożowych — w Łucku — 60 tys. zł., Dubnie — 66 tys. zł., Krzemieńcu — 60 tys. zł., Kowlu — 50 tys. zł., Horochowie — 40 tys. zł.

Państwowy Bank Rolny kredyt ten już uruchomił, a wypłata przyznanych kwot będzie następować sukcesywnie w miarę realizacji budowy.

Ponieważ postanowiona została zasada, że budowy podejmują Wydziały Powiatowe, które następnie będą dawały magazyny do eksploatacji miejscowym spółdzielniom rolniczo-handlowym, dalsze losy magazynów, leżą już całkowicie w rękach Wydziałów, które niezawodnie zechcą niezwłocznie przystąpić do realizacji budowy.

Z Pomorskiej Izby Rolniczej.

W Toruniu zakończył się trzeci z rzędu kurs dokształcający dla personelu leśnego, zorganizowany przez Pomorską Izbę Rolniczą.

Uczestników kursu w bieżącym sezonie było 43 osób. Program nauczania obejmował 3 grupy zajęć: a) teoretyczną, b) praktyczną i c) wychowania fizycznego. Zadanie to przypadło w udziale Wydziałowi Leśnictwa Pomorskiej Izby Rolniczej, który je wykonywał w roku bież. przy pomocy 8-miu wykładowców.

Do przedmiotów zawodowych włączono wiadomości: z hodowli lasu, z botaniki leśnej, z użytkowania lasu, z pomiaru drzew i drzewostanów, z ochrony lasu, z łowiectwa, z administracji leśnej łącznie z rachunkowością i księgowością, z ustawodawstwa leśnego (poza prawodawstwem ochronno-leśnem, łowieckiem, najważniejsze wiadomości z postępowania administracyjnego i ustawy o samorządach).

W dniach od 15-go do 22-go lipca b. r. odbył się w lokalu Pomorskiej Izby Rolniczej kwalifikacyjny egzamin, do którego dopuszczono 39 kandydatów, b. uczestników kursów.

Rozwój spółdzielczości rolniczej okręgu warszawskiego.

W ostatnich czasach zaznacza się silny rozwój ruchu spółdzielczego na terenie działalności Okręgowego Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych w Warszawie. Ruch ten rozwija się w kierunku zakładania nowych spółdzielni rolniczo - handlowych.

I tak na początku roku bieżącego powstała powiatowa spółdzielnia rolniczo - handlowa w Lipnie, zrzeszająca około 250 członków; spółdzielnia ta dokonała w ciągu 5-ciu miesięcy b. r. obrotu ok. 90.000 zł., w czem udział w obrotach ziemiopłodami stanowił ok. 60.000 zł. W marcu b. r. uruchomiona została Kujawska spółdzielnia rolniczo - handlowa w Włocławku, skupiająca przeszło 200 członków; dodatnia działalność tej placówki przejawia się głównie w spółdzielczym skupie ziemiopłodów, w następstwie czego zniweczono prywatne pośrednictwo miejscowe.

W okresie organizacji znajdują się obecnie: spółdzielnia rolniczo-handlowa „Rolnik" w Łęczycy i takaż spółdzielnia w Płocku. Spółdzielnie te niezadługo rozpoczną swą działalność, z chwilą zgromadzenia potrzebnych do tego kapitałów, z których większa część już znajduje się w rękach organizatorów. Podobna spółdzielnia rolniczo-handlowa powstanie niedługo w Mińsku Mazowieckim.

Ruch spółdzielczy ogarnia również mleczarstwo. Uruchomione zostały ostatnio okręgowe mleczarnie spółdzielcze w Turku i Łasku, oraz zmechanizowano okręgową spółdzielnię mleczarską w Belsku (powiat grójecki). W Żychlinie powstał dom okręgowej spółdzielni mleczarskiej, do którego niebawem zostaną przeniesione urządzenia tej spółdzielni.

Ruch spółdzielczy przenosi się również i na inne dziedziny życia gospodarczego, a zwłaszcza w dziale miesnym. Jak wiadomo, na skutek współdziałania organizacyj rolniczych ze sferami spółdzielczemi i rzemieślniczemi powstać mają w przyszłości spółdzielnie dla dokonywania uboju mechanicznego bydła i sprzedaży mięsa.

PRZEGLĄD RYNKÓW.

Produkcja zboża i rynki zbożowe.

Na podstawie danych Międzyn. Instytutu Rolniczego w Rzymie oraz angielskiego pisma „Corn Trede News" możemy stwierdzić jakie były przewozy pszenicy za cały okres kampanji aż do ostatniego tygodnia lipca. Otóż tegoroczne przewozy były wyjątkowo słabe. Porównując szereg lat ubiegłych otrzymujemy następujący obraz: przewieziono od początku kampanji do końca lipca w roku 1935/36 — 134,5 milj. q., w roku 1934/35 — 143,4 milj. q, w roku 1933/34 — 142,5 milj. q, w 1932/33 — 167,4 milj. q. i w 1931/32 — 209,5 milj. q. Zauważyć należy, że według tych informacji, które mogą się jednak nieco różnić w swej ostatecznej formie, ogólna cyfra przewozów w r. 1935/36 jest niespotykanie niska.

Co się tyczy przewidywań odnośnie nowych zbiorów pszenicy to obecnie zaszły pewne zmiany w ich oszacowaniach. W jednym z poprzednich sprawozdań podawaliśmy cyfrę ogólną zbioru pszenicy w Europie na 416 milj. q., w którą nie był wliczony zbiór w Z. S. R. R. Okazało się jednak, że cyfra ta jest zbyt wysoka, przytem zaznaczyć należy, że zmniejszenie szacunku nastąpiło tylko w obliczeniach dla krajów importujących pszenicę. A mianowicie podawaliśmy, że wysokość zbiorów w tych krajach wyniesie około 295 milj. q., okazało się jednak, że naskutek niesprzyjających warunków przy dojrzewaniu zbóż w lipcu, zbiory w tych krajach należy obniżyć o 8 milj. q. czyli, że wyniosą one około 287 milj. q.

Co się tyczy zbiorów w krajach eksporterskich, to narazie pozostają one bez zmian w wysokości 121 milj. q., a to głównie dzięki temu, że okazało się, iż zbiory w Polsce i na Litwie są lepsze niż przypuszczano, i ta nadwyżka pokryła niedobór, jaki został spowodowany deszczami i burzami w krajach naddunajskich. Wobec powyższego obecnie przewiduje się wysokość zbiorów pszenicy w krajach europejskich na 408 milj. q., czyli o 14 milj. q mniej niż w roku 1935/36.

Co się tyczy przewidywań dla zbiorów w Z. S. R. R. to posiadamy jeszcze zbyt mało wiadomości o nich; wiadomem jest narazie, że obszar centralny i zachodni miały warunki sprzyjające dla rozwoju, zaś okręgi południowo-wschodnie ucierpiały bardzo znacznie spowodu suszy, wobec czego należy nieco obniżyć szacunek ogólnych zbiorów w Z. S. R. R.

Brak opadów od połowy czerwca dał się bardzo odczuć w krajach Ameryki Północnej; dotyczy to przedewszystkiem Stanów Zjednoczonych. W ostatnim tygodniu sytuacja poprawiła się nieco w szeregu miejscowości, dzięki większym opadom, jednakże nadal można uważać dużą ilość zbóż za zniszczoną przez suszę. To samo tyczy się i zbiorów w Kanadzie.

Co do przypuszczalnych zbiorów w krajach azjatyckich, to z wyjątkiem Chin wydają się one być wszędzie niższe niż w roku ubiegłym. Kraje afrykańskie również wyróżniają się słabemi urodzajami. Pierwsze obliczenia zbiorów dla Marokka i Tunisu dały 6,3 milj. q. przy 10,0 milj. q. w roku ub. i 11,5 średniej z lat 1930—34. Zbiory w Algierze obliczono na około 7 milj. q. przy 9,1 w roku 1935 i 8,9 milj. q. średnio za lata 1930—34. Przeciwnie jest w Egipcie, gdzie zbiory są zupełnie zadawalniające i nawet lekko przekraczają zbiory z roku ubiegłego.

Ogólnie biorąc zbiory w roku 1936 należy uznać za słabe. Wiadomości nadchodzące z półkuli południowej dotyczą narazie tylko stanu zasiewów, przyczem stwierdzić należy, że w Argentynie stan zasiewów zbóż jest niezadawalający. W Australji natomiast naskutek ostatnich opadów stan zasiewów uległ poprawie.

Ten stan rzeczy wpłynął bardzo dodatnio na dalsze poprawienie się cen zbożowych na rynkach międzynarodowych. Dotyczy to zwłaszcza ostatnich tygodni, kiedy ceny niebywale poszły w górę.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Chicago Hard Winter 2.	New York czerwona jaro-ozima	Liverpool przeciętna	Hamburg Manitoba I.	Rotterdam	Przeciętna Warszawa—Poznań
Przeciętna 1930/31 r.	25.94	29.51	26.56	26.92	—	27.97
" 1931/32 r.	18.10	22.02	20.68	23.27	16.40	25.64
" 1932/33 r.	18.02	21.85	18.73	19.18	15.43	30.25
" 1933/34 r.	18.42	20.28	15.03	17.32	11.12	19.34
" 1934/35 r.	19.80	20.43	15 56	19.25	12.30	17.52
1935 r. 5—10 VIII	19.93	19.23	15.90	19.35	13.98	14.28
1936 r. 22—27 VI	.	22.68	17.78	19.77	17.15	22.01
29— 4 VII	.	23.02	17.99	19.83	17.09	21.10
6—11	.	24.61	19.00	21.37	18.60	19.41
13—18	.	23.51	19.61	21.42	18.93	19.30
20—25	.	23.24	19.65	21.65	19.79	19.38
27— 1 VIII	.	24.16	20.44	22.60	20.19	19.55
3— 8	.	24.46	22.73	24.74	21.59	21.39

Ceny pszenicy na międzynarodowych rynkach zbożowych, które na początku czerwca miały jeszcze tendencję zniżkową i zbliżały się w wielu wypadkach do cen z roku ubiegłego, od tego czasu ogromnie wzrosły i mają nadal wybitną tendencję zwyżkową, przekraczając znacznie ceny z analogicznego okresu roku ubiegłego. Zaznaczyć przytem trzeba, że wzrost jest równomierny tak dla rynków amerykańskich jak i europejskich.

Ogromnie również wzrosły ceny żyta, osiągając poziom nienotowany w ciągu całego roku. Tendencja nadal, tak jak i dla pszenicy, jest bardzo mocna i ceny daleko przekroczyły poziom z roku ubiegłego z tegoż okresu.

Ceny żyta za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Chicago Nr. 2.	New York Nr. 2.	Hamburg Western Rye (cif)	Przeciętna Warszawa—Poznań
Przeciętna 1930/31 r.	15.78	17.47	—	21.56
" 1931/32 r.	14.35	18.63	17.83	24.74
" 1932/33 r.	13.92	15.88	13.11	17.14
" 1933/34 r.	14.21	12.66	10,07	14.44
" 1934/35 r.	—	13.77	12.22	14.97
1935 r. 5—10 VIII	—	10.59	9.49	9.77
1936 r. 22—27 VI	14.32	11.83	11.36	14.48
29— 4 VII	.	12.12	11.37	14.43
6—11	16.22	13.81	11.66	13.52
13—18	15.28	13.65	11.89	13.17
20—25	16.66	13.48	11.88	12.88
27— 1 VIII	.	14.61	12.19	13.15
3— 8	.	15.85	13.31	14.50

Tendencja mocna panuje również i na rynkach handlu owsem, przytem specjalnie silnie wzrosły ceny owsa na rynku w Chicago, na rynkach europejskich, które reprezentuje Hamburg, ceny wzrastają nieco wolniej, jednak tendencja i tu bardzo mocna. Poziom cen jest już wyższy od poziomu cen tego zboża z odpowiedniego okresu roku zeszłego.

Ceny owsa za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Chicago	Hamburg	Przeciętna Warszawa—Poznań
Przeciętna 1930/31 r.	20.41	—	23.42
" 1931/32 r.	14.98	16.32	22.95
" 1932/33 r.	12.49	13.56	14.73
" 1933/34 r.	14.52	10.01	13.17
" 1934/35 r.	18.88	12.15	15.49
1935 r. 5—10 VIII	12.44	13.07	14.29
1936 r. 22—27 VI	12.34	12.19	15.79
29— 4 VII	12.43	12.16	15.67
6—11	14.75	12.34	15.47
13—18	14.49	12.64	15.30
20—25	14.09	12.63	14.95
27— 1 VIII	15.05	13.06	14.92*)
3— 8	16.97	14.40	15.21

*) Cena dla Warszawy — dla Poznania brak notowań.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Warszawa	Poznań	Lwów	Równe
Przeciętna 1930/31 r.	29.29	26.64	—	—
" 1931/32 r.	26.99	24.29	—	—
" 1932/33 r.	31.62	28.84	—	—
" 1933/34 r.	20.35	18.38	19.47	—
" 1934/35 r.	18 44	16,59	18,30	16,48
1935 r. 5—10 VIII	15.03	13.53	15.50	14.43
1936 r. 22—27 VI	23.05	20.96	21.50	19.86
29— 4 VII	22,12	20.08	20.59	18,75
6—11	20.10	18.71	18.88	18.18
13—18	19.50	19.09	18.50	17.63
20—25	19.80	18.96	18.88	17.42
27— 1 VIII	20,10	19.00	18.25	17.34
3— 8	21.90	20.88	20.00	18.63

Na polskich rynkach zbożowych, które przez długi czas uniezależniły się od wahań cen na rynkach międzynarodowych, obecnie również zaznaczyła się tendencja zwyżkowa, jednakże nie tak mocna jak na rynkach międzynarodowych. Ceny pszenicy, które od końca lipca miały tendencję zniżkową obecnie przełamały ją i zaczynają wzrastać, przyczem wzrost ten, zwłaszcza w ostatnim tygodniu, jest już bardzo znaczny. Poziom cen pszenicy jest o wiele wyższy od poziomu z tegoż okresu roku ubiegłego.

Ceny żyta zupełnie powtarzają ruch cen pszenicy, podnosząc się dopiero w ostatnich dwóch tygodniach. Tendencja ustala się mocna, poziom cen o wiele wyższy niż w r. ub.

Ceny żyta za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Warszawa	Poznań	Lwów	Równe
Przeciętna 1930/31 r.	21.85	21.20	—	—
„ 1931/32 r.	25.15	24.32	—	—
„ 1932/33 r.	17.86	16.41	—	—
„ 1933/34 r.	14.33	14.54	14.49	—
„ 1934/35 r.	14.73	15.20	15.53	13.63
1935 r. 5—10 VIII	9.80	9.73	9.84	9.60
1936 r. 22—27 VI	15.00	13.96	13.50	11.63
29— 4 VII	14.82	14.03	12.63	11,32
6—11	13.40	13 63	11.38	10.90
13—18	13.48	12.86	11.50	10.50
20—25	13.63	12.13	11.75	10.54
27— 1 VIII	13.63	12.67	12.38	10,80
3— 8	14.70	14.30	13.13	11.83

Dla cen jęczmienia browarnianego obecnie brak zupełnie notowań, nawet i rynek warszawski niepodał ich w ostatnim tygodniu. Należy się spodziewać, że notowania pojawią się dopiero z chwilą zaczęcia kampanji cukrowej. Jest to zresztą zjawisko powtarzające się rokrocznie .

Jak już wyżej podaliśmy wszystkie zboża w Polsce mają tendencję wybitnie mocną, wyłamuje się z pod tego jedynie owies, mając nadal ceny niskie. Być może, że wpływ ruchu cen na rynkach międzynarodowych jeszcze się nie odbił na naszym rynku owsa, jednakże należy przypuszczać, że jest to tylko chwilowe, co zresztą potwierdza powyższe, niewielki coprawda, wzrost cen owsa na rynku lwowskim; należy się więc spodziewać, że bieżący tydzień będzie ostatnim tygodniem słabej tendencji. Ceny owsa są niewiele wyższe od cen z tego okresu roku zeszłego.

Ceny jęczmienia za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Warszawa	Poznań	Lwów	Równe
Przeciętna 1930/31 r.	25.66	26.05	—	—
„ 1931/32 r.	24.65	24.92	—	—
„ 1932/33 r.	17.18	17.03	—	—
„ 1933/34 r.	15.69	16.08	—	—
„ 1934/35 r.	20.15	21.03	—	15.71
1935 r. 5—10 VIII	—	—	—	—
1936 r. 22—27 VI	15.88	—	—	—
29— 4 VII	15.88	—	—	—
6—11	15.88	—	—	—
13—18	15.88	—	—	—
20—25	15.88	—	—	—
27— 1 VIII	15.88	—	—	—
3— 8	—	—	—	—

Ceny owsa za q (=100 kg) w złotych.

Okres	Warszawa	Poznań	Lwów	Równe
Przeciętna 1930/31	24.62	22.22	—	—
„ 1931/32	23.74	21.16	—	—
„ 1932/33	16.15	13.31	—	—
„ 1933/34	13.42	12.91	12.60	—
„ 1934/35	15.40	15.57	15.14	13.14
1935 r. 5—10 VIII	15.19	13.38	11.42	10.35
1936 r. 22—27 VI	15.96	15.63	13.81	12.40
29— 4 VII	15.71	15.62	13.48	12.25
6—11	15.51	15.42	12.82	11.90
13—18	15.46	15.13	12.57	11.75
20—25	15.26	14.63	12.57	11.46
27— 1 VIII	15.21	14.63	12.32	11.38
3— 8	15.21	—	12.82	11.38

H. H.

Rynki rybne.

Na rynku karpiowym w Warszawie panowała w ciągu lipca b. r. tendencja spokojna, wyjątek stanowił tylko początek miesiąca, kiedy wobec braku dowozu ceny karpia podskoczyły gwałtownie w górę. W przeciwieństwie do r. ub. zaznaczała się w okresie sprawozdawczym wyraźna różnica w cenie karpi zależnie od wielkości, przyczem cena karpia grubego była o około 20 groszy wyższa od drobnego. W porównaniu do cen za lipiec r. ub. ceny tegoroczne są wyższe, przyczem niema w r. b. tak silnych skoków cen, jakie miały miejsce w lipcu r. ub. Przeciętne tygodniowe spożycie karpi w stolicy wynosiło w lipcu b. r. 15.000 kg, w r. ub. — 18.000 kg.

Na rynku ryby śniętej również panowała naogół tendencja spokojna, przyczem ceny kształtowały się nieco wyżej, niż w tym samym okresie r. ub. przyczynił się do tego fakt, że jakkolwiek w lipcu b .r. ogólna podaż ryb śniętych utrzymywała się w tych samych granicach. co w lipcu r. ub., to jednak nastąpiła zmiana stosunku procentowego ryb z poszczególnych terenów Polski. I tak dowóz ryb śniętych z Pomorza i Wileńszczyzny wzrósł poważnie w porównaniu do lipca r. ub., dowóz zaś ryby poleskiej spadł prawie o 50% (w lipcu r. ub. dowóz z Polesia wynosił 156.000 kg, w lipcu r. b. wyniósł zaledwie 83.000 kg.). Wobec spadku dowozu ryby poleskiej zmalała tem samem na rynku warszawskim ilość drobnicy, dzięki czemu ogólny poziom cen był wyższy od zeszłorocznego. Przeciętny tygodniowy dowóz ryb jeziorowych i rzecznych utrzymywał się w okresie sprawozdawczym w granicach zeszłorocznych około 56.000 kg.

Obroty handlu zagranicznego rybami w miesiącu czerwcu r. b. wyraziły się w przywozie cyfrą 7.730 q, wartości zł. 372 tys., w wywozie zaś cyfrą 337 q, wartości 66 tys. zł. W czerwcu r. ub. przywóz wyniósł 6.560 q, wartości 320 tys. zł. i wywóz — 584 q, wartości 88,3 tys. zł.

Poszczególne pozycje przywozowe przedstawiają się jak następuje: karpie żywe 102 q, wartości 7 tys. zł. w czerwcu roku ubiegłego przywieźliśmy 199 q, wartości 16 tys. zł. Przywóz szczupaków mrożonych wyniósł 164 q, wartości 16 tys. zł., przywóz sandaczy — 268 q, wartości 33 tys. zł. przy 278 q, wartości 28 tys. zł., przywiezionych w czerwcu roku ubiegłego. Leszcza importowano 260 q, wartości 16 tys. zł. przy 853 q, wartości 52 tys. zł z roku ubiegłego. Śledzi solonych przywieźli-

śmy w czerwcu r. b. 6.883 q, wartości 292 tys. zł., podczas gdy w czerwcu r. ub. import ten wyniósł 4.344 q, wartości 173 tys. zł. Import szprotów i sardeli solonych wyniósł 34 q, wartości 6 tys. zł., a łososi 4 q, wartości 1 tys. zł.

W wywozie naszym na plan pierwszy wybijają się raki z cyfrą 238 q, wartości 35 tys. zł. przy 565 q, wartości 85 tys. zł., wywiezionych w czerwcu roku ubiegłego. Ponadto wywieźliśmy 56 q, wartości 21 tys. zł. łososi i 40 q, wartości 10 tys. zł. lina.

Ceny hurtowe i detaliczne ryb loco rynek za 1 kg. w złotych.

Rynek	Gatunek		3.VII	10.VII	17.VII	24.VII	31.VII	7.VIII
Warszawa	a) karp ponad 900 g.	hurt	hurt	2,20	2,00	2,00	1,90	1,80—1,90
	„ „ 900 g.	detal	2,50	2,70	2,50	2,50	2,30	2,20—2,30
	b) karp od 400—900 g.	hurt	detal	2,00	1,80	1,80	1,60—1,70	1,60—1,80
	„ „ 400—900 g.	detal	3,00—3,50	2,50	2,30	2,30	1,80—2,00	2,20—2,30
	szczupak śnięty wyb.	hurt	2,00—2,60	1,80—2,00	2,00—2,30	2,00—2,25	2,00—2,20	2,20—2,40
	„ „ „	detal	2,40—3,20	2,25—2,50	2,50—2,70	2,50—2,75	2,50—3,00	2,50—3,00
	leszcz krajowy wyb.	hurt	—	1,70—1,90	1,80—2,00	2,00—2,25	2,00—2,25	2,00—2,30
	„ „ „	detal	—	2,20—2,50	2,20—2,30	2,50—2,70	2,50—2,70	2,40—2,80
	lin żywy	hurt	1,80—2,30	2,00—2,25	2,00—2,20	2,00—2,20	2,20—2,40	2,25—2,50
	„ „	detal	2,25—2,80	2,50—2,80	2,50—2,75	2,50—2,80	2,50—2,80	2,60—3,00
Łódź	karp duży	hurt	1,70—1,80	—	2,40	—	—	—
	„ „	detal	2,00—2,20	—	2,80—3,00	—	—	—
	karp drobny	hurt	1,40—1,50	—	—	—	—	—
	„ „	detal	1,70—1,80	—	—	—	—	—
Kraków	karp gruby	hurt	2,00—2,10	2,00—2,10	2,00—2,10	2,00—2,10	1,80—2,00	1,80—1,90
	„ „	detal	2,30	2,30	2,30	2,30	2,10	2,10
	karp drobny	hurt	1,90—2,00	1,80—1,90	1,80—1,90	1,80—1,90	1,60—1,70	1,60—1,70
	„ „	detal	2,20	2,10	2,10	2,10	1,90	1,90
Wilno	karp	hurt	2,50	2,60	2,30	2,20	1,80	1,80
	„	detal	2,80	2,80	2,60	2,40	2,00	2,00
	szczupak śnięty wyb.	hurt	1,40	1,60	1,60	1,80	1,60	1,80
	„ „ „	detal	1,60	1,80	1,80	2,00	1,80	2,00
	leszcz śnięty wyb.	hurt	1,20	1,00	1,20	1,60	1,20	—
	„ „ „	detal	1,40	1,20	1,50	1,80	1,40	—
	drobnica	hurt	0,30	0,15	—	—	0,20	—
	„	detal	0,50	0,30	—	—	0,40	—
Lwów	karp od 550 — 1000 g.	hurt	—	1,60—2,00	1,60—2,00	—	—	—
	„ „ 550 — 1000 g.	detal	—	2,20—2,60	2,20—2,60	—	—	—
	„ ponad 1 kg.	hurt	—	1,80—2,40	1,80—2,40	—	—	—
	„ „ 1 kg.	detal	—	2,50—3,20	2,50—3,20	—	—	—

UWAGA: Podane notowania hurtowe ze Lwowa stanowią ceny uzyskane loco grobla przez hodowców mających majątki w promieniu 60 km. od rynków Lwowa, Stryja, Drohobycza i Truskawca.

E. G.

Rynek jajczarski.

Miesiąc lipiec, ze względu na przypadający w tym okresie czas żniw, stanowi zreguły sezon spadku produkcji jaj w Polsce. Mimo to naskutek również sezonowego spadku konsumcji wewnętrznej jaj — ilość towaru dla celów eksportowych była wystarczająca. Wskutek panujących upałów świeżość towaru przedstawiała wiele do życzenia.

Warszawski związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich płacił swoim odbiorcom 0.80 — 0.85 zł. za 1 kg jaj.

Głównym rynkiem zbytu dla polskich jaj był w okresie sprawozdawczym, jak zwykle dotychczas, rynek angielski. Na rynku tym, mającym decydujący wpływ na nasz eksport jaj, sytuacja w lipcu była naogół słaba. Nagromadzone bowiem duże zapasy jaj ciążyły silnie na rynku angielskim, wywołując zniżkę cen. W końcu okresu sprawozdawczego dała się zauważyć nieznaczna poprawa tendencji, wobec zbliżania się sezonowej zwyżki cen, która zwykle następuje w sierpniu.

Mimo tych niesprzyjających warunków eksporterzy polscy wywieźli do Anglji stosunkowo znaczne ilości jaj, uzyskując w początkach lipca 73 zł. za skrzynię 24-kopową loco Gdynia, a w związku z późniejszą poprawą tendencji — cena ta osiągnęła w końcu miesiąca poziom 77 zł. Poważną również rolę odegrał w okresie sprawozdawczym eksport jaj do Niemiec. Wywóz ten odbywał się w ramach kontyngentu miesięcznego na podstawie umowy polsko - niemieckiej. W umowie tej ze stroną niemiecką (Reichstelle für Eier) przy wywozie jaj do Niemiec w lipcu, zostały eksporterom polskim zagwarantowane b. wysokie ceny (przeciętnie 125 zł. za skrzynię).

Rynek czechosłowacki przedstawia ostatnio pewne trudności ze względu na zaostrzenie przepisów dewizowych. Obecnie zapłata za towar eksportowany do Czech następuje po upływie 6—8 tygodni, co stanowi dość poważne utrudnienia w obrocie jajami, który zreguły jest gotówkowy. Mimo tych trudności wywieziono w okresie sprawozdawczym na rynek czechosłowacki dość poważne ilości jaj.

Sytuacja na rynku hiszpańskim w dalszym ciągu była niewyjaśniona. Rozwojowi tego eksportu stoi na przeszkodzie, jak wiadomo, niemożność odmrożenia poważnych należności od importerów hiszpańskich z tytułu eksportu dokonanego w r. ub., jak również uzasadniona

obawa eksporterów przed powstawaniem nowych zamrożeń.

W związku z tem w początku okresu sprawozdawczego dokonywane były jedynie dorywcze tranzakcje, za pośrednictwem szwajcarskich firm spedycyjnych, kredytujących eksport i gwarantujących polskim eksporterom gotówkową zapłatę. Ze względu na wojnę domową w Hiszpanji eksport na ten rynek został całkowicie wstrzymany.

Poza wymienionemi rynkami wywieźliśmy pewne ilości do Szwajcarji i Austrji, gdzie w dalszym ciągu występują trudności zbytu.

Dokonano również, za pośrednictwem firm szwajcarskich, szeregu tranzakcyj z Włochami. Z eksportu pionierskiego zasługuje na uwagę dostawa jaj do Gibraltaru.

Ogółem w lipcu wywieziono z Polski ponad 400 wagonów jaj; eksport jaj do poszczególnych krajów przedstawia poniżej załączone zestawienie.

Kraje	Wagonów à 100 skrzyń
Anglja	287
Czechosłowacja	18
Hiszpanja	16½
Niemcy	83
Szwajcarja	3½
Włochy	3½
Austrja	1
Gibraltar	3½
Ogółem	416

R. B.

KRONIKA KRAJOWA.

W sprawie obniżki akcyzy od win.

W Nr. 58 Dziennika Ustaw ukazało się rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 28 lipca 1936 r. o obniżeniu stawek podatku spożywczego od napojów winnych.

Jest to już trzecia skolei obniżka stawek podatku spożywczego ustanowionych ustawą z dnia 22. X. 1931 r. o opodatkowaniu wina i miodu syconego (Dz. U. R. P. Nr. 99, poz. 763).

Omawiane rozporządzenie obniża jedynie stawki podatkowe, pobierane od win owocowych (zwykle, gazowych i musujących oraz od moszczu owocowego. Biorąc pod uwagę obecnie i poprzednio wprowadzone zmiany w opodatkowaniu win, dochodzimy do poniższych stawek podatku spożywczego:

A. Od win gronowych stołowych zawierających do 16% alkoholu — 0.90 zł. od 1 litra
a od win mocnych zawierających ponad 16% alkoholu — 2.— zł. od 1 litra
B. od win rodzynkowych — 0.90 zł. od 1 litra
C. od win owocowych — 0.20 zł. od 1 litra
D. od miodu syconego — 0.20 zł. od 1 litra
E. od moszczu winnego — 0.50 zł. od 1 litra
od moszczu owocowego — 0.10 zł. od 1 litra
F. od win gazowych wyprodukowanych w wytwórniach, pozostających pod stałym nadzorem kontroli skarbowej:
a) gronowych — 1.50 zł. od 1 litra
b) owocowych — 0.50 zł. od 1 litra
G. od win musujących:
a) gronowych — 4.— zł. od butelki i 2.— zł. od półbutelki,
b) owocowych — 1.— zł. od butelki i 0.50 zł. od półbutelki.

Do powyższych stawek podatkowych dochodzi ponadto 10% dodatek nadzwyczajny i 30% dodatek komunalny, tak że faktyczne obciążenie win akcyzą jest wyższe o 40% od uwidacznianego w tabelce.

Omawiane rozporządzenie weszło w życie dnia 1 sierpnia b. r.

Rozporządzenie to poraz pierwszy przynosi nieco głębszą obniżkę stawek podatkowych pobieranych od win owocowych i dzięki temu należy przypuszczać, że sytuacja naszego przemysłu owocowiniarskiego ulegnie pewnej poprawie. Obniżka podatku niewątpliwie przyczyni się również do zmniejszenia nielegalnej produkcji win.

Nowe przepisy o domach składowych.

W Nr. 59 Dziennika Ustaw R. P. z dn. 5 sierpnia b. r. ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów o warunkach i sposobie koncesjonowania domów składowych. Rozporządzenie opracowane zostało na podstawie doświadczenia, opartego o stosowanie dotychczasowych postanowień w tej dziedzinie, przy uwzględnieniu interesów domów, jak również osób, składających rzeczy na przechowanie.

Rozporządzenie wprowadza jako novum przepis, że Minister Przemysłu i Handlu może w razie potrzeby mianować do domów składowych swych delegatów, którzy mają prawo przeglądania księgowości przedsiębiorstwa i wstępu na jego teren. Ponadto dom składowy jest obowiązany udzielać Ministrowi Przemysłu i Handlu na jego żądanie wszelkich informacyj, tyczących się przedsiębiorstwa.

W ten sposób zapewniony został nadzór i kontrola władz nad domami składowemi.

Koncesyj na otwarcie i prowadzenie domu składowego udziela Minister Przemysłu i Handlu wg. własnego uznania. Jeśli dom składowy ma przyjmować na skład wytwory gospodarstw wiejskich i przemysłu rolnego, to koncesji udziela Minister Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Ref. Roln.

Podanie o udzielenie koncesji należy wnieść do Ministerstwa Przemysłu i Handlu za pośrednictwem wojewódzkiej władzy administracyjnej, na której obszarze zamierzone jest prowadzenie domu składowego. Jeżeli dom składowy ma być prowadzony na terenie portu gdyńskiego, to podanie należy złożyć za pośrednictwem Urzędu Morskiego w Gdyni.

Ubiegający się o udzielenie koncesji powinni udowodnić, że posiadają kapitał potrzebny do prowadzenia domu składowego lub że mają możność uzyskania takiego kapitału.

Na zabezpieczenie wszelkich pretensyj do domu składowego z tytułu prowadzenia przedsiębiorstwa, koncesjonarjusz składa odpowiednią kaucję. Wysokość jej ustala każdorazowo Minister Przemysłu i Handlu.

W razie ciężkiego lub dwukrotnego naruszenia przez koncesjonarjusza obowiązujących przepisów, Minister Przemysłu i Handlu może cofnąć koncesję.

Domowi składowemu nie będzie wolno dokonywać na własny lub cudzy rachunek innych czynności handlowych co do rzeczy, które koncesja pozwala przyjmować na skład. Wolno mu natomiast udzielać zaliczek na złożone rzeczy.

Należy nadmienić, że postanowienia te wypełnią lukę prawną, jaka powstała z tego powodu, że kodeks handlowy, który wszedł w życie z dniem 1 lipca 1934 r. przewidywał szczegółowe unormowanie warunków, dotyczących koncesjonowania domów składowych. Rozporządzenie omawiane posiada poważne znaczenie dla uregulowania sprawy domów składowych w Polsce, gdyż domy składowe, istniejące w chwili wejścia w życie rozporządzenia powinny przedstawić Ministrowi Przemysłu i Handlu do dn. 1 października 1937 r. projekty regulaminu, dostosowane do przepisów kodeksu handlowego i rozporządzenia wyżej omawianego. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Nowe rozporządzenie o obrotach pieniężnych z zagranicą.

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 57 z dn. 27 lipca b. r. ukazało się rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 24 lipca 1936 r. o obrocie pieniężnym z zagranicą oraz o obrocie zagranicznemi i krajowemi środkami płatniczemi.

Jak wynika z przepisów ogólnych wyżej wymienionego rozporządzenia, instytucje uprawnione przez Ministra Skarbu do zajmowania się handlem zagranicznemi środkami płatniczemi, czyli tak zw. banki dewizowe lub agenci dewizowi, mają obowiązek odprzedawania posiadanych zagranicznych środków płatniczych Bankowi Polskiemu na każde jego żądanie. Banki dewizowe uprawnione są do dokonywania wszelkich tranzakcyj zagranicznemi środkami płatniczemi z Bankiem Polskim, posiadają prawo nieograniczonego skupu w kraju zagranicznych środków płatniczych oraz zakupu zagranicą, wreszcie sprzedaży ich w obrotach z zagranicą.

Komisja Dewizowa, powstała jak wiadomo na mocy kwietniowych dekretów p. Prezydenta Rzplitej, składać się będzie z przewodniczącego, dwóch członków i ich zastępców, mianowanych przez Ministra Skarbu i prezesa Banku Polskiego. Zakres działania Komisji Dewizowej ustali osobny regulamin, zatwierdzony przez Ministra Skarbu.

Osoby fizyczne i prawne, nieposiadające uprawnień banku lub agenta dewizowego, mogą kupować pieniądze zagraniczne oraz dewizy wyłącznie w bankach dewizowych. Podobnie przekazywanie sum pieniężnych zagranicę jest dozwolone li tylko za pośrednictwem banków dewizowych, które mogą przekazywać pieniądze zagranicę bez zezwolenia tylko w kwotach i na warunkach, ustalonych przez Komisję Dewizową, przyczem bank dewizowy odbiera od zleceniodawcy dokumenty udowadniające cel przekazu. Narówni z przekazywaniem sum pieniężnych zagranicę traktuje się sprzedaż dewiz; przy przekazywaniu sum pieniężnych (jak środków płatniczych, papierów procentowych i kuponów od nich oraz książeczek oszczędnościowych) zagranicę za pośrednictwem poczty wymagane jest zezwolenie Komisji Dewizowej.

Skup złota w postaci sztab oraz monet stanowiących zagranicą ustawowy środek płatniczy, jak i nie mających tych praw, przysługuje bankom i agentom dewizowym, natomiast sprzedaż posiadanego złota odbywać się może za pośrednictwem Banku Polskiego na cele przetwórcze.

Wywóz złota zagranicę oraz przywóz jego z zagranicy w postaci monet, sztab etc. nieposiadających znamion gotowego do użytku wyrobu oraz w stanie nieprzerobionym we wszelkiej postaci — wymaga osobnego zezwolenia.

Przy wywozie zagranicę krajowych i zagranicznych środków płatniczych bez specjalnego zezwolenia obowiązuje pewne maximum, które w wypadku osób wyjeżdżających zagranicę nie może przekroczyć równowartości 200 zł. na każdą osobę, legitymującą się osobny paszportem zagranicznym, lub na jeden paszport zagraniczny. Jeżeli zaś osoba wyjeżdżająca zagranicę posiada w paszporcie wizę, uprawniającą do wielokrotnego przejścia granicy, wówczas nie może ona wywieść w ciągu jednego miesiąca kalendarzowego więcej jak równowartość 200 zł. (dotychczas 500 zł.); osoby przekraczające granicę na podstawie przepustek granicznych, kart cyrkulacyjnych etc., mają prawo przenieść każdorazowo zagranicę sumę nieprzekraczającą równowartości 10 zł.; osoby przekraczające granicę na podstawie legitymacyj członkowskich związków turystycznych mają prawo przenieść każdorazowo sumę, odpowiadającą równowartości 50 zł., łącznie jednak w ciągu miesiąca kalendarzowego nie więcej niż równowartość 100 zł.

W wypadkach wywozu zagranicę kwot wyższych od wymienionych wyżej sum, rozporządzenie przewiduje odwołanie się do Komisji Dewizowej w celu uzyskania zezwolenia na wywóz tych kwot.

Przy przekroczeniu granicy osoby wywożące środki płatnicze, złoto, papiery procentowe i dywidendowe oraz

kupony od nich, jak również książeczki oszczędnościowe obowiązane są zgłosić całkowitą kwotę organom celnym, a w wypadku przekraczania granicy polsko-gdańskiej granicznej kontroli skarbowej. Przepis ten dotyczy w równej mierze osób wjeżdżających do Polski.

W odniesieniu do cudzoziemców rozporządzenie z dn. 27. VII. b. r. zezwala na wywóz środków płatniczych i książeczek oszczędnościowych pod warunkiem, że były one zgłoszone przy wjeździe do Polski. Cudzoziemcy mogą posiadać rachunki tylko w bankach dewizowych oraz za zezwoleniem w innych instytucjach. Rozporządzenie rozróżnia w tym wypadku rachunki wolne, zablokowane i inne specjalne, określone przez Komisję Dewizową.

Eksporterzy mają obowiązek zaofiarować Bankowi Polskiemu lub dewizowemu do skupu niezwłocznie po otrzymaniu całkowitej należności za wywiezione towary bądź zaliczkę, otrzymaną na poczet tej należności, podług kursu odnośnej dewizy w dniu wypłaty lub wykazać się otrzymaniem tej należności z rachunku zagranicznego wolnego. Pozatem rozporządzenie nakłada na eksporterów obowiązek składania Bankowi Polskiemu, na każde jego żądanie, szczegółowych sprawozdań obejmujących następujące dane: rodzaj i cenę jednostkową towarów sprzedanych zagranicą, sumy należności zagranicznych za te towary, wreszcie kiedy i jakiemu bankowi dewizowemu wymienione należności zostały lub zostaną zaofiarowane do skupu.

Bank Polski uzyskuje prawo rewidowania ksiąg eksporterów celem stwierdzenia, czy eksporterzy wywiązali się z wyżej wymienionych obowiązków.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem 1-go sierpnia 1936 r.; jednocześnie straciło moc obowiązującą rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 26 kwietnia b. r. o obrocie pieniężnym z zagranicą oraz o obrocie zagranicznemi i krajowemi środkami płatniczemi i par. 1 rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 14 maja b. r. o obowiązku zgłoszenia do skupu należności za sprzedane zagranicą towary. Nadzór nad wykonaniem przepisów nowego rozporządzenia o obrocie pieniężnym z zagranicą sprawują wyznaczone przez Ministra Skarbu władze, urzędy i instytucje.

Konjunktura na oprzędy jedwabne.

Zbiór oprzędów jedwabnych w 1936 roku zapowiada się bardzo pomyślnie. Dzięki pięknemu latu, przebieg hodowli jedwabników był bardzo pomyślny i nadsyłane przez hodowców do Centralnej Doświadczalnej Stacji Jedwabniczej w Milanówku — plony oprzędów, odznaczają się wyjątkowo dużą zawartością jedwabiu.

W roku bieżącym hodowało jedwabniki około 1000 hodowców, rozrzuconych po całej Polsce. Najwięcej hodowców przypadało na województwa południowo wschodnie — teren akcji propagandowej Lwowskiej Izby Rolniczej.

Ceny na oprzędy jedwabne na rok 1936, zostały ustalone przez Centralną Doświadczalną Stację Jedwabniczą w sposób następujący:

za 1 kg. oprzędów żywych zł. 3.33
za 1 kg oprzędów suchych zł. 10.—.

co w przeliczeniu na miarę objętości, mianowicie miarę 4-litrową, wynosi za 1 miarę zł. 2,30.

Interesujące jest zestawienie cen na oprzędy jedwabne w Polsce ze światowemi cenami oprzędów na 1936 rok, mianowicie w r. b. płacą za 1 kg. oprzędów równowartość w złotych:

	za 1 kg. oprz. żywych zł.	suchych zł.
w Japonji	2,10	6,30
Chinach	2,25	6,75
Italji	2,30	6,90
Francji	1,57	4,70
Rosji	1,70	5.—
Turcji	2,19	6,60
Bułgarji	2.—	6.—
Rumunji	1,50	4,50
Czechosłowacji	1,32	4,—
na Węgrzech	1,16	3.48
w Polsce	3,33	10,—

Na przestrzeni czasu, począwszy od roku 1931, porównanie cen polskich za oprzędy świeże, z cenami krajów produkujących najwięcej jedwabiu w Europie — Italji i Francji, wypada następująco:

Rok	Italja	Francja	Polska	
1931 równowartość	zł. 3.—	zł. 3.—	zł. 9.—	suche zł. 26.—
1932	1,56	1,57	4,—	12,—
1933	2,13	1,93	4,—	12,—
1934	0,91	0,83	3,—	9,—
1935	2,30	0,83	3,10	9.30
1936	2,30	1,57	3,33	10,—

Z powyższego zestawienia wynika, że rok 1934 był ostatnim rokiem kryzysowych cen na jedwabny surowiec i że począwszy od ubiegłego roku, ceny na oprzędy wykazują tendencję silnie zwyżkową.

O ile w dobie przed kryzysem ceny na oprzędy jedwabne były na całym świecie mniej więcej jednolite — obecnie obserwujemy w poszczególnych krajach większe różnice w cenach, ponieważ składają się na nie oprócz ceny właściwej, premje państwowe pośrednie, lub bezpośrednie w różnej wysokości, w zależności od polityki gospodarczej danego kraju. Cenę polską również należy traktować jako cenę wraz z premją, przyczem jak widzimy stosunkowo wysoką, gdyż tego wymagają interesy bardzo jeszcze młodego w Polsce jedwabnictwa.

KRONIKA ZAGRANICZNA

CZECHOSŁOWACJA

Przedłużenie działalności monopolu zbożowego.

W Nrze 13 „Rolnika - Ekonomisty" podaliśmy wiadomość o wysokich nadwyżkach zbożowych, które pozostały czechosłowackiemu monopolowi zbożowemu z dwóch ubiegłych kampanij i które obciążać będą nadchodzące kampanje oraz o poważnych stratach, które dotychczas poniosło czechosłowackie towarzystwo dla handlu zbożem.

Ostatnio nadeszła wiadomość, że czechosłowacka rada ministrów uchwaliła przedłużenie działalności monopolu zbożowego, równocześnie jednak zmienione zostały pewne postanowienia, dotyczące monopolu w celu zapewnienia mu na przyszłość finansowej samowystarczalności.

Dotychczasowe ceny zasadnicze zostały utrzymane. Na cele pokrycia deficytu potrącane będą jednak od ceny wykupu zboża odpowiednie kwoty. Ceny przy parytecie wynosić będą:

	cena zasadnicza	*potrącenie*	*netto*
pszenica	164 Kc.	18 Kc.	146 Kc.
żyta	125 „	8 „	117 „
jęczmień	125 „	11 „	114 „
owies	112 „	8 „	104 „

Różnica między ceną wykupu a sprzedażną pszenicy wynosić będzie 30 Kc., czyli o 10 Kc. więcej niż w r. ub. Wyniesie ona dla parytetu Praga 176 Kc.

Dodatki miesięczne do ceny wykupu będą utrzymane nadal, jednakże zmienione w ten sposób, aby dostawy zbóż chlebowych opóźnić, dostawy zaś jęczmienia przyśpieszyć.

Utrzymana zostanie natomiast przez cały rok jednolita cena sprzedażna dla młynów oraz ceny maksymalne dla produktów młynarskich. Zboże z 1935 r. dostarczane będzie przez monopol franco stacja kolejowa młyna, zboże zaś z 1936 r. franco stacja załadowcza. Przez jednolitą cenę sprzedażną pragnie monopol pomóc młynom słabszym finansowo, które w ubiegłych kampanjach nie mogły robić zapasów zboża po cenie niższej.

Według oświadczenia prezydenta monopolu, monopol będzie miał w kampanji 1936/37 nadwyżkę 110 tysięcy wagonów pszenicy. Przedłużenie o 3 lata monopolu nie wystarczy do rozwiązania problemu jego finansowania i zlikwidowania zapasów. Dlatego też monopol musi sięgnąć energicznie do stworzenia równowagi między produkcją a konsumcją. Za podstawę ograniczenia produkcji pszenicy weźmie się 750.000 ha według stanu z roku 1930. Administracja państwowa będzie musiała wydatnie pomóc przy kontroli nad zachowaniem przepisów monopolowych. Jeśli zaś chodzi o import, to rząd będzie mógł narzucić monopolowi polecenia tylko ze względów polityczno - handlowych.

HISZPANJA

Możliwość eksportu z Polski w drodze kompensat prywatnych.

W dniu 17 czerwca r. b. Centrala Dewiz w Madrycie rozesłała do banków hiszpańskich okólnik, w myśl którego istnieje możliwość dokonywania importu z Polski i Czechosłowacji do Hiszpanji w drodze kompensat prywatnych. Z zarządzeń Centrali Dewiz wynika, że wpłaty z tytułu importu towarów polskich i czechosłowackich na rynek hiszpański w drodze kompensat prywatnych mają być uskuteczniane na t. zw. „rachunki zablokowane". Dla dokonywania importu na powyższych zasadach wymagane jest uprzednio pozwolenie Centrali Dewiz i złożenie kaucji w wysokości 15% wartości towaru, która będzie stanowiła podstawę do odprawy celnej.

Należy zaznaczyć, że ze względu na istniejące trudności dewizowe na rynku hiszpańskim i poważne zamrożenia firm eksportowych polskich, Min. Przemysłu i Handlu wydało jeszcze w połowie czerwca r. b. instrukcję, upoważniającą Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego do przeprowadzenia z rynkiem hiszpańskim prywatnych tranzakcyj kompensacyjnych. Wniosek o przeprowadzenie tranzakcji kompensacyjnej musi być złożony łącznie przez importera i eksportera polskiego do Min. Przemysłu i Handlu, za pośrednictwem Pol. T-wa Handlu Kompensacyjnego. Rozrachunek następuje po stwierdzeniu dokonanego rozliczenia po stronie hiszpańskiej. Powołaną instrukcją Ministerstwa ustalony został również stosunek w jakim import z Hiszpanji do Polski pokrywać ma dawne zamrożenia i bieżący eksport.

HOLANDJA

Spadek cen na warzywa.

Z wywiadu prasowego, udzielonego dn. 20 lipca r. b. przez generalnego dyrektora Centrali holenderskich aukcyj jarzynowych, Riemöllera, dowiadujemy się, że producenci jarzyn stoją wobec niepamiętnej dotąd katastrofy gospodarczej.

Ostatnio bowiem nastąpiła w Holandji nienotowana dotąd zniżka cen zwłaszcza ogórków i pomidorów. Na aukcjach dziennych (Amsterdam) nie należy do rzadkości, że z oferowanych ilości ogórków, zostaje niesprzedanych do 500.000 sztuk i to najprzedniejszego gatunku i mimo bardzo niskich cen, a to spowodu braku chętnych kupna.

Tosamo dzieje się z pomidorami, których cena spadła ostatnio z 10 ct hol. na 4 ct za kg.

Przyczyn tego katastrofalnego załamania się holenderskiego rynku jarzynowego dopatrywać się należy w wadliwych traktatach handlowych, zawieranych z poszczególnemi państwami.

Bardzo źle przedstawia się eksport jarzyn do Niemiec, doniedawna jeszcze jednego z największych odbiorców tych produktów, naskutek wprowadzenia przez obecny rząd ścisłej reglamentacji w wymianie handlowej z Niemcami.

KANADA

Tendencje polityki handlowej.

W ciągu ostatnich lat Kanada stopniowo wprowadzała w życie szereg zarządzeń, idących z jednej strony w kierunku ochrony produkcji krajowej przed importem to-

warów zagranicznych, z drugiej zaś w kierunku reglamentacji obrotu wewnętrznego produktami rolniczemi.

Obecny rząd liberalny zerwał z protekcjonistyczną polityką poprzedniego rządu konserwatywnego i wprowadza kolejno szereg radykalnych zmian w dotychczasowym systemie polityki handlowej,. Traktaty handlowe zawarte ostatnio przez Kanadę z Japonją i U. S. A., w których Kanada, przyznawszy obu tym państwom szereg znacznych zniżek celnych, uczyniła pierwszy wyłom w ochronnej polityce handlowej poprzedniego rządu, charakteryzują nowe tendencje kanadyjskiej polityki handlowej.

Przed niedawnym czasem została również zniesiona wprowadzona przez rząd konserwatywny ustawa w sprawie reglamentacji obrotu produktami rolniczemi w Kanadzie („Marketing Act"), która miała na celu zapewnienie opłacalnych cen artykułów rolniczych w kraju. Ustawa ta miała stanowić wstęp do objęcia reglamentacją szeregu podstawowych dziedzin życia gospodarczego.

„Marketing Act" został zakwestjonowany i po rozpatrzeniu przez Sąd Najwyższy uznany za sprzeczny z konstytucją oraz z niektóremi innemi ustawami, wprowadzonemi przez rząd konserwatywny.

NIEMCY

Zbiory zbóż.

Urząd Statystyczny Rzeszy ogłosił dnia 15 lipca r. b. oficjalne dane, dotyczące ostatecznej oceny tegorocznych zbiorów w Niemczech.

Zbiory tegoroczne w milj. tonn:

żyto ozime	8,34
żyto jare	0,08
pszenica ozima	4,54
pszenica jara	0,36
jęczmień ozimy	1,13
jęczmień jary	2,50
owies	5,69

Dane te dotyczą obszarów Rzeszy z wyłączeniem jednak Zagłębia Saary.

Zbiory tegoroczne wydadzą zatem wedle tego obliczenia razem 22,63 milj. tonn a ze zbiorami w Zagłębiu Saary 23,83 milj. tonn.

WŁOCHY

Dalsze ograniczenia przywozu.

Z dniem 1 lipca r. b. weszły w życie nowe przepisy regulujące ograniczenia importowe w III-im kwartale 1936 r. Dekret ostatni rozszerzył znacznie listę A, obejmującą towary, których import jest zależny od licencji ministra finansów, wydanej na wniosek Podsekretarjatu dla Wymiany i Walut.

Lista B, zawierająca towary wolne od przywozu jest niezmieniona i obejmuje monety miedziane, srebrne i złote, dzienniki, książki, nuty, litografje.

Towary niewymienione w liście A i B stanowią listę C i mogą być importowane tylko na podstawie kwitów celnych z III kwartału 1934 r. w ilościach procentowo ustalonych i wyłącznie z krajów uznanych jako niesankcyjne. Do rzędu tych państw zaliczano: Afganistan, Albanję, Argentynę, Austrję, Boliwję, Brazylję, Chile, Chiny, Ekwador, Gwatemalę, Islandję, Japonję, Yemen, Costa Ricę, Mandżukuo, Marokko, Niemcy, Nicaraguę, Panamę, Paragwaj, Peru, U. S. A., Szwajcarję, Urugwaj, Węgry i Wenezuelę.

Należy zaznaczyć, że z chwilą wydania dekretu sankcje antywłoskie jeszcze obowiązywały Polskę.

WĘGRY

Zbiory pszenicy na Węgrzech.

Węgierskie ministerstwo rolnictwa ogłosiło w dniu 3 lipca r.b. wyniki szacunkowe tegorocznych zbiorów pszenicy, które przewidują 24 milj. q. Z tej ilości przeznaczono na eksport 8,7 milj. q. z czego 2,2 milj. q. do Austrji, 2 milj. q. do Włoch i po 1,5 milj. q. do Holandji, Belgji i Szwajcarji.

Rozwój chłodnictwa zagranicznego.

W Hadze odbył się międzynarodowy zjazd poświęcony zagadnieniom chłodnictwa. Jak wynika z enuncjacyj zjazdowych, chłodnictwo czyniąc z dnia na dzień olbrzymie postępy dotarło do przeszło 200 gałęzi przemysłu, a przedewszystkiem do wszelkich dziedzin przemysłu rolnego, owocarskiego i t. p.

M. in. wygłoszono referaty na temat wpływu chłodnictwa na przyspieszenie kiełkowania nasion, wpływ na przyspieszenie lub opóźnianie okresu kwitnięcia kwiatów i t. p.

W dziedzinie przechowalnictwa owoców otrzymano ciekawe rezultaty, stosując w chłodniach hermetycznie zamknięte kamery i gazując je 10% bezwodnikiem węglowym i 10% tlenem.

W ten sposób przechowywano owoce (Anglja) do kwietnia, zamiast, jak normalnie, — do stycznia. Jako najkorzystniejszą temperaturę ustalono + 3 do + 4½° C; obniżenie tej normy wpływało niekorzystnie na kolor skórki, bronzowiejącej wskutek zimna. Z innych prac w zakresie chłodzenia jabłek, wymienić należy badania szwajcarskie nad eliminacją najlepiej przechowujących się odmian. Zwrócono również uwagę na konieczność magazynowania owoców natychmiast po zbiorze.

W zakresie chłodnictwa mięsa omawiano wyniki gazowania chłodni dwutlenkiem węgla. Jeśli chodzi o schłodzone mięso, to zawartość już 10% CO_2 zwiększa możliwość przechowalności dwukrotnie; 100% CO_2 zapewnia nieograniczoną praktycznie przechowalność bekonu bez żadnego wpływu na smak produktu. Ciekawe wyniki uzyskano również nasycając chłodnie ozonem.

Pozatem omówiono jeszcze zamrażanie mleka, przetworów mlecznych i nabiału, sposób chłodzenia ryb na statkach w czasie połowu, wagony - chłodnie, statki - chłodnie i t. p., oraz nowy instytut badawczy w Z. S. R. R. t. zw. „Instytut Badań Naukowo - Chłodniczych" z działami: technologicznym, bakterjologicznym, chemicznym i mikrobjologicznym, jak również instytut dla badań chłodnictwa w Karlsruhe, posiadający 5 laboratorjów, 17 komór chłodniczych i specjalny dział - pracownię badania chłodnictwa ryb.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

Prof. Bronisław Janowski. Uwagi co do zasad i sposobu klasyfikowania łąk i pastwisk w myśl ustawy z dnia 20 marca 1935 r. o klasyfikacji gruntów dla podatku gruntowego (Dz. U. R. P. Nr. 27 poz. 203) 1935/36. Odbitka z tygodnika „Rolnik" str. 65.

W omawianej tu pracy prof. B. Janowskiego, opartej zarówno na literaturze, jak i na długoletniej praktyce autora, poruszona została aktualna sprawa klasyfikacji gruntów, a ściślej, sprawa klasyfikacji łąk i pastwisk. Praca ta wyszła jako odbitka z tygodnika „Rolnik".

Po przytoczeniu ogólnych uwag o ustawie, dotyczącej klasyfikacji gruntów dla podatku gruntowego, po wskazaniu na dokonane już posunięcia w zakresie tej klasyfikacji, autor podkreśla to znaczenie, jakie posiada dla rolników należyte zaznajomienie się z podstawami, na których się ona odbywa i zaznacza, że poznanie właściwości posiadanych gruntów ważne jest dla rolnika zarówno z punktu widzenia obrony jego interesów w komisjach klasyfikacyjnych, jak i z punktu widzenia racjonalnego zagospodarowania posiadanego warsztatu. Po tych uwagach wstępnych przechodzi prof. Janowski do szczegółowego omówienia właściwości flory łąk i pastwisk. A więc, po wskazaniu cech charakterystycznych łąki oraz pastwiska, opisuje on różne gatunki rosnących na nich roślin, poczynając od pożądanych z punktu widzenia ich wartości użytkowej, a kończąc na chwastach. Następnie uwypukla własności fizykalne i chemiczne gleby, stosunki wodne, klimatyczne, warunkujące rozwój na danej łące lub pastwisku odpowiadającej tym warunkom flory. Dalsze rozważania poświęca prof. Janowski odtworzeniu typów roślinności, spotykanych na naszych łąkach i pastwiskach w zależności od warunków glebowych oraz wodnych i wskazuje sposoby dokonywania badań, które dadzą możność ustalenia, jaki typ roślinności pokrywa daną łąkę lub pastwisko oraz należytego zarejestrowania typowych w danych warunkach gatunków roślin. Po podaniu tych rozważań autor stwierdza, że załączone wskazówki wprawdzie pozwalają na rozklasyfikowanie posiadanych łąk i pastwisk, ale koniecznem jest zarazem, by rozklasyfikowanie to odpowiadało zasadom, ustalonym w ustawie. By zadośćuczynić temu postulatowi, kończy autor swe rozważania wskazaniem cech, jakie powinny posiadać łąki i pastwiska, należące do poszczególnych klas, ustalonych przez ustawę.

Wskazówki, zawarte w omawianej pracy, umożliwiają licznym rzeszom osob zainteresowanych skuteczniej pokonać trudności, związane z należytą klasyfikacją łąk i pastwisk, i dlatego też omawiana książka znajdzie prawdopodobnie chętnych nabywców w świecie rolniczym.

„Pisma Ekonomiczne, tom. I, Pisma Pomniejsze" Warszawa 1936 r.

Nakładem Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie wyszedł tom I pism ekonomicznych Skarbka pod powyższym tytułem:

Tom ten zawiera drukowane w czasopismach bądź znajdujące się w rękopisach, a stąd niezmiernie cenne artykuły Skarbka, które pozwalają na bliższe zaznajomienie się z poglądami polskiego ekonomisty.

Obok poprzednich wydań dzieł ekonomicznych Skarbka praca ta stanowi niezbędny przyczynek do poznania stanowiska Skarbka w polskiej nauce ekonomji.

Dalsze tomy w przygotowaniu, bądź w druku.

Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich w r. gosp. 1933/34 (od 1 lipca 1933 do 30 czerwca 1934). Biblj. Puławska. Serja prac społeczno-gospodarczych. Nr. 61. Warszawa 1936. str. 153.

Za wzorem lat ubiegłych wyszła z druku omawiana tu praca, stanowiąca ósme z rzędu opracowanie Wydziału Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich, poświęcone odtworzeniu sytuacji wsi polskiej, a oparte przedewszystkiem na materjałach rachunkowych, dotyczących gospodarstw włościańskich w różnych częściach kraju. Praca ta stanowi jedną z najważniejszych podstaw dla poznania sytuacji drobnego rolnictwa polskiego. Posiada ona zbyt obszerny materjał cyfrowy, by mogła być należycie omówioną w krótkiej recenzji. Dlatego też tylko ogólnikowo wspomnę, że zgodnie z ustalonym już poprzednio schematem, została ona rozdzielona na dwie części, z których pierwsza charakteryzuje położenie całokształtu naszego rolnictwa w 1933/34 r. na zasadzie danych ogólnej statystyki, druga zaś traktuje o opłacalności gospodarstw włościańskich (również w 1933/34 r.), przyczem ta druga część została oparta na zamknięciach rachunkowych z 513 gospodarstw o obszarze 2—50 ha. W części pierwszej podane zostały stosunki meteorologiczne oraz klęski elementarne, które nawiedziły Polskę w omawianym roku, zobrazowano rozmiary naszej produkcji rolniczej, liczebność inwentarza żywego, ceny na płody rolne, obrót produktami rolniczemi z zagranicą, wreszcie podano ogólny pogląd na położenie naszego rolnictwa w 1933/34 r. Część druga, opierając się na wyżej wspomnianych zamknięciach rachunkowych umożliwia poznanie kapitałów, któremi w 1933/34 r. rozporządzały badane gospodarstwa włościańskie, obrotu w nich gotówkowego gospodarstwa rolnego, kosztów produkcji, przychodu surowego, udziału całokształtu produkcji omawianych gospodarstw w produkcji na ich samozaopatrzenie oraz w produkcji na zbyt, ich przychodu czystego, zysku z nich osiąganego, renty majątkowej, zarobków rodziny przedsiębiorcy za pracę w gospodarstwie rolnem, dochodu rolniczego, podatkowego oraz społecznego z

tych gospodarstw, danych dotyczących gospodarstwa domowego i prywatnego, wreszcie wyników ogólnych.

Wszystkie te dane są podane w zestawieniu porównawczem z latami poprzedniemi oraz w zależności od obszaru gospodarstw (2—3 ha, 3—5 ha, 5—10 ha, 10—15 ha, 15—30 ha, 30—50 ha) i okolic, w których gospodarstwa się znajdują. Tego rodzaju ujęcie sprawy pozwala na należyte zrozumienie poruszanych zagadnień oraz na uchwycenie kierunku i charakteru zmian odbywających się w zobrazowanych zjawiskach. Należy żałować, że dla stworzenia jeszcze bardziej plastycznego obrazu nie podano porównawczych wyników rachunkowych również z drobnych gospodarstw w innych krajach europejskich, jak to mieliśmy w poprzedniem sprawozdaniu.

Wyniki przytoczonych dociekań wskazują na b. ciężką sytuację naszej wsi w 1933/34 r. Widzimy jej przystosowywanie się do smutnej rzeczywistości przez zaciąganie pasa, przez stopniowe obniżanie poziomu życiowego, a równocześnie widzimy porzucanie wysiłków intensyfikacji produkcji rolniczej, a nawet ku utrzymaniu tej produkcji na dotychczasowym poziomie kultury.

Prof. dr. Milan Ivszicz. Seljaczko razduživanje oživljavanje nasze privrede. Zagrzeb. 1936 str. 30.

Nadmierne zadłużenie rolnictwa stało się bolączką, która nęka większość krajów i dlatego nie możemy się dziwić, że dużo uwagi poświęcają jej ekonomiści agrarni we wszystkich bodaj państwach Europy. Omawiana broszura stanowi przyczynek poświęcony scharakteryzowaniu nadmiernego zadłużenia rolnictwa jugosłowiańskiego oraz wskazaniu metod walki z tem zadłużeniem. Zaciekawi ona każdego, kto styka się z ekonomiczną literaturą jugosłowiańską, bowiem nazwisko jej autora, rektora Wyższej Szkoły Handlowej w Zagrzebiu, jest powszechnie znanem w Jugosławji jako nazwisko wybitnego ekonomisty oraz historyka agrarnego.

Prof. Ivszicz wskazuje spoczątku na poważne rozmiary zadłużenia rolnictwa jugosłowiańskiego, na rozwarcie się nożyc cen na niekorzyść rolnictwa a w związku z tem na wytworzenie się sytuacji, w której ciężar zaciągniętych długów stał się niewspółmiernym do zdolności płatniczej rolników, uwypukla błędy, popełnione przy realizacji reformy rolnej, polegające przedewszystkiem na forytowaniu słabych gospodarczo jednostek przy utrudnianiu nabycia ziemi przez zamożniejszych włościan — błędy, które w okresie spadku cen na płody rolne spowodowały, iż nowonabywcy nie mogą podołać ciążącym na nich zobowiązaniom. Następnie prof. Ivszicz opisuje i poddaje ostrej krytyce dotychczasową akcję, zmierzającą do ochrony nadmiernie zadłużonych warsztatów rolnych przed subhastą. Uważa on tę akcję za b. szkodliwą dla samych rolników, bowiem oparta została ona na zasadach, które spowodowały poderwanie wiary w nich, jako w solidnych dłużników i odcięła ich od dopływu nowych kredytów niezbędnych dla podniesienia rolnictwa jugosłowiańskiego. Po dokonaniu tego rodzaju krytyki autor wysuwa swój własny plan przyjścia z pomocą zadłużonym warsztatom rolnym, a mianowicie sądzi on za wskazane stworzenie specjalnej instytucji państwowej, którąby przejęła dotychczasowe długi rolników i spłaciła je biletami skarbowemi, opartemi o hipoteki dóbr w ten sposób oddłużanych. Rolnicy spłacali by ze swej strony tej instytucji swe zobowiązania w ciągu 15—20 lat, a w związku z tem następowałaby amortyzacja emitowanych biletów. Autor rozumie dobrze inflacyjny charakter tego rodzaju posunięcia, lecz stara się udowodnić, że takie posunięcie nie może mieć ujemnych konsekwencyj dla życia gospodarczego Jugosławji i stara się uzasadnić, iż niebezpieczeństwo z tytułu tego rodzaju akcji dla stałości waluty jest znacznie mniejszem, niż mogłoby to się zdawać pesymistom. Na zakończenie autor podaje metody, które, jego zdaniem, doprowadzą do uruchomienia również nowych kredytów niezbędnych dla rolnictwa.

Poglądy prof. Ivszicza znajdą prawdopodobnie wielu bardzo oponentów. Są one do pewnego stopnia symptomatyczne: fakt, że ten b. umiarkowany i ostrożny uczony decyduje się na propagowanie posunięć o charakterze nie pozbawionym cech eksperymentu, wskazuje, jak nabolałą sprawą stało się w Jugosławji nadmierne zadłużenie rolnictwa.

Prof. dr. Włodzimierz Gorjaczkowski. *Gospodarski sad handlowy.* Warszawa 1936.

Ukazała się w sprzedaży broszura dr. Wł. Gorjaczkowskiego, profesora sadownictwa Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, p. t. „Gospodarski sad handlowy", nakładem C. T. O. i K. R. Broszura ta w naszej literaturze sadowniczej wprowadza pewien zasadniczy zwrot w poglądach na znaczenie sadownictwa w Polsce. Autor podnosi fakt, że ostatnie lata zmieniły bardzo znaczenie sadownictwa, jako składowego warsztatu rolnego, głównie z tego powodu, że owoce stały się niezbędnemi produktami odżywczemi. Płody ogrodnicze wypierają na rynkach płody rolne; naskutek badań lekarskich wyrabia się przekonanie, że należy znacznie więcej spożywać owoców niż dotychczas, podobnie jak to ma miejsce zagranicą. Owoce stają się bardzo ważnym przedmiotem wymiany pomiędzy państwami całego świata, są uwzględniane przy zawieraniu traktatów handlowych na równi z innemi zasadniczemi ziemiopłodami, jak zboża etc. Rynki całego świata stawiają wyraźne wymagania co do cech owoców, nadesłanych do sprzedaży. Producent owoców, przystosowujący się do współczesnych wymagań rynków, może sprzedawać swe owoce z zyskiem, nieprzystosowujący się — zmuszony jest płody sadu odstąpić zabezcen.

W książce tej poraz pierwszy w naszej oficjalnej literaturze sadowniczej są odróżniane sady amatorskie od sadów handlowych; są podane metody zakładania sadu z „fillerami"; są podane zalety rozwojowe drzew młodych i niskich, stawianych śmiało przez autora wyżej od drzew wysokopiennych; jest opisane podwójne szczepienie, na pniach i na poszczególnych gałęziach koronowych, jako zabieg uodparniający; są podane zalety płytkich dołków wysadzeniowych; korzyści czarnego ugoru z późniejszym wysiewem poplonów z roślin „wodochłonnych"; zasady właściwego nawożenia sadu; racjonalne metody przechowywania, standaryzacji, sortowania i pakowania owoców; wymiary drzewek: nisko, pół i wysokopiennych są podane według cyfr, przyjętych przez warszawską

Komisję Pomologiczną i nie odpowiadają cyfrom dla tych kategoryj, przyjętym w całym świecie sadowniczym. Poza dwunastoma wyjątkami, podana jest nadto prawidłowa pisownia i nomenklatura odmian.

Praca prof. dr. Włodzimierza Gorjaczkowskiego będzie dobrym podręcznikiem dla instruktorów sadowniczych w Izbach Rolniczych dla uczniów szkół agrotechnicznych i dla praktyków - amatorów sadowników.

Należy zaznaczyć, że książka ta będzie dostępna i dla szerokich rzesz sadowników, choćby ze względu na wyjątkowo niską cenę, gdyż dzięki zasiłkowi Ministerstwa Rolnictwa i Ref. Rol. kosztuje tylko 90 gr.

Prof. Zdzisław Ludkiewicz. *Polityka wielkich robót publicznych.* Warszawa 1936.

Ostatnio ukazała się na pułkach księgarskich najnowsza książka Zdzisława Ludkiewicza, profesora polityki agrarnej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Dzieło Prof. dr. Zdzisława Ludkiewicza obejmuje dziesięć rozdziałów, a mianowicie:

I) Liberalizm ekonomiczny oraz interwencjonizm a gospodarka planowa; II) Wielkie roboty publiczne a dochód społeczny; III) Zakres robót publicznych w okresie depresji gospodarczej; IV) Narodowy program gospodarczy a wielkie roboty publiczne; V) Powszechnie stosowane sposoby finansowania robót publicznych; VI) Środki obrotowe oraz ich deflacja; VII) Cykliczność obrotu pieniężnego; VIII) Współdziałanie międzynarodowe; IX) Wielkie roboty publiczne jako system walki z depresją gospodarczą; X) Wielkie roboty publiczne w warunkach polskich.

Z pracy Prof. dr. Ludkiewicza poznajemy Go jako wielkiego entuzjastę robót publicznych na szeroką skalę. Autor daje temu wyraz w przedmowie swego dzieła, gdy jakby z żalem pisze, że szersza publiczność, a nawet wielu z ekonomistów, nie zdają sobie sprawy z tego, jak potężną bronią przy zwalczaniu kryzysu gospodarczego mogą być i powinny wielkie roboty publiczne.

Już we wstępie swej pracy Prof. Zdzisław Ludkiewicz pisze, że ma na myśli dwie strony zagadnienia wielkich robót publicznych, mianowicie tworzenie warunków dla możności ich prowadzenia oraz posługiwanie się niemi jako orężem w ogólnej polityce gospodarczej. Autorowi chodzi zaś o taki rozmiar robót publicznych, który byłby dostatecznie silną bronią do opanowania długiej depresji gospodarczej i wynikającego stąd bezrobocia na stałe.

W rozdziale zatytułowanem „Wielkie roboty publiczne jako system walki z depresją gospodarczą" autor oblicza ilość bezrobotnych tak w miastach, jak i na wsi, dochodząc do cyfry 4 miljonów razem, co znakomicie kłóci się z oficjalną statystyką podającą dla roku 1935 liczbę bezrobotnych na około pół miljona.

Autor stwierdza, że prowadzenie robót publicznych nie oznacza by należało rezygnować z wyznawania zasad liberalizmu ekonomicznego, przeciwnie im większą pozostawimy swobodę wolnej grze sił gospodarczych, tem łatwiej samo społeczeństwo, łącznie z wysiłkami rządu, potrafi kryzys zwalczyć. Stąd wypływa wniosek, że chcąc wykonywać wielkie roboty publiczne, należy nie hamować inicjatywy prywatnej i nie robić konkurencji prywatnemu życiu gospodarczemu.

Zakres takich robót jest bardzo znaczny: drogi bite, koleje żelazne, kanały, elektryfikacja, budowle, szkoły, a zwłaszcza roboty związane z problemem obronności kraju, jak wznoszenia fortyfikacyj, produkowanie sprzętu wojennego, gromadzenie potrzebnych na wypadek wojny surowców i t. d. Program wielkich robót publicznych nie może być zamknięty sam w sobie i oderwany od całości wielkiego programu gospodarczego, wiąże się on nawet z programem politycznym Państwa.

Książka stanowi cenny dorobek prac z zakresu naszej literatury ekonomiczno - gospodarczej i zapewne znajdzie duże rozpowszechnienie i uznanie wśród szerokich sfer czytelników.

S T A T Y S T Y K A

Przywóz i wywóz niektórych artykułów rolniczych według wydawnictw Gł. Urzędu Statystycznego.

Przywóz.

	Sierpień — Czerwiec 1935/36 w tonnach	Sierpień — Czerwiec 1934/35 w tonnach	Sierpień — Czerwiec 1935/36 w tys. złotych	Sierpień — Czerwiec 1934/35 w tys. złotych
OBRÓT WSZYSTKIEMI TOWARAMI	2.446.042	2.422.882	828.848	753.312
Pszenica	12	389	3	80
Żyto	1	25	0	7
Jęczmień	16	9	1	8
Owies	9	1	1	0
Kukurydza	11	48	4	8
Ryż	35.569	34.867	6.559	6.041
Nasiona past. i traw	2.682	1.978	1.229	846
„ oleiste	32.226	32.171	8.676	7.748
Cebula	48	216	6	43
Len i konopie	84	211	24	556
Jabłka świeże	851	4.037	4.030	2.194
Śliwki „	2.178	1.995	874	5.143
Śliwki suszone	5.574	4.647	3.527	6.948
Cytryny	7.835	12.483	4.208	4.483
Pomarańcze i mandarynki	27.294	28.467	4.453	13.104
Winogrona	6.093	5.363	2.967	3.170
Orzechy włoskie i laskowe	1.396	1.343	2.033	1.893
Łoje zwierzęce nieprzerobione	2.589	2.405	1.739	1.338
Skóry surowe	20.793	25.969	18.451	30.616
Wełna	18.688	15.237	19.929	41.706
Jelita	675	1.377	2.284	3.777
Mąka pszenna	0	0	0	0
Mąka żytnia	0	0	0	0
Makuchy niewymienione	4.240	5.608	703	718

Wywóz.

	Sierpień — Czerwiec 1935/36 w tonnach	Sierpień — Czerwiec 1934/35 w tonnach	Sierpień — Czerwiec 1935/36 w tys. złotych	Sierpień — Czerwiec 1934/35 w tys. złotych
OBRÓT WSZYSTKIEMI TOWARAMI	11.843.956	12.966.376	889.785	863.838
Pszenica	50.097	30.282	7.639	4.977
Żyto	204.715	516.138	21.441	51.336
Jęczmień	332.100	313.053	24.586	43.818
Owies	105.043	42.548	12.447	5.304
Ryż	7.216	14.953	2.119	2.635
Strączkowe	41.951	14.931	13.892	6.241
Nasiona pastew. i traw	41.619	28.817	14.443	11.582
„ oleiste	12.471	4.630	5.055	6.241
„ buraków cukrowych	6.727	3,480	7.399	6.645
Ziemniaki	45.099	20.260	4.147	1.517
Chmiel	1.996	1.631	4.327	6.017
Len i konopie	14.450	11.417	4.049	6.385
Konie . . . sztuk	8.361	8.934	3.127	2.145
Bydło rogate „	23.935	8.235	4.734	2.496
Trzoda chlewna „	156.511	145.279	19.492	15.764
Drób żywy „	1.207.024	1.290.419	3.748	4.453
Mięso cielęce . . . tonny	591	813	536	1.493
„ wieprzowe	6.261	2.547	6.615	2.845
„ baranie	658	609	531	1.251
Bekony	18.204	17.070	35.207	36.467
Wędliny i szynki	8.702	2.433	11.206	5.193
Masło	7.082	3.032	12.238	5.449
Jaja	23.145	17.284	17.129	18.560
Skóry surowe	3.618	2.639	5.086	6.706
Włosie, szczecina i sierść	913	3.626	5.735	4.053
Pierze i puch	1.333	3.443	5.322	2.663
Mąka pszenna	90.973	27.537	10.238	3.088
„ żytnia	141.135	56.809	12.280	6.079
Słód	18.449	12.243	4.614	4.403
Spirytus	.	.	2.109	7.159
Cukier	72.362	98.832	8.785	11.197
Ziemniaki suszone i płatki	3.152	2.032	486	266
Mąka i krochmal ziemniaczany	4.610	5.077	1.439	1.240
Otręby wszelkie	1.638	5.988	1.376	6.192
Makuchy lniane	1.242	3.453	426	621
Wysłodziny susz. i melasa	33.320	19.178	9.338	1.364
Drzewo:				
Papierówka	176.724	306.814	6.020	9.797
Kopalniaki i słupy telegraficzne	51.035	75.983	2.401	3.177
Kłody, kloce i dłużyce	269.365	227.502	16.325	10.452
Bale, deski, łaty i podkłady kolejowe	928.059	747.548	87.121	66.938

Porównawcze zestawienie przewozów kolejowych ważniejszych artykułów rolniczych za marzec 1933, 1934, 1935 i 1936 roku według danych Centralnego Biura Statystycznego Ministerstwa Komunikacji.

ROK	NADANIE w komunikacji wewnętrznej	NADANIE do portów Gdyni	NADANIE do portów Gdańska	NADANIE zagranicę	PRZYJĘCIE z portów Gdyni	PRZYJĘCIE z portów Gdańska	PRZYJĘCIE z zagranicy	PRZYJĘCIE Tranzyt
	tonny				tonny			
Pszenica.								
1933	21.369	—	735	598	—	2	63	2
1934	22.513	—	566	693	—	2	2	1
1935	23.161	—	2.544	241	—	26	—	1
1936	23.627	—	1.180	151	—	12	—	32
Żyto.								
1933	42.028	—	7.035	2.672	—	188	—	16
1934	47.453	—	20.151	3.148	—	37	—	71
1935	29.603	279	40.882	3.767	46	134	—	55
1936	21.631	—	21.132	1.732	—	—	—	30
Owies.								
1933	7.134	—	171	426	—	108	5	1.654
1934	8.098	—	442	178	—	15	1	296
1935	9.299	—	756	167	—	8	—	470
1936	6.945	—	4.481	364	—	22	—	90
Jęczmień.								
1933	6.889	—	2.651	1.338	—	96	12	14
1934	6.206	—	4.330	394	—	244	2	63
1935	7.141	—	2.812	402	—	—	5	91
1936	5.363	—	31.293	60	—	—	—	113
Mąka zbożowa.								
1933	50.885	26	1.896	165	—	30	—	242
1934	50.778	31	4.545	—	—	21	—	25
1935	49.725	25	1.143	45	—	50	—	1.387
1936	55.363	119	6.396	3.705	31	45	—	131
Otręby.								
1933	13.758	75	1.140	40	—	—	616	3.854
1934	16.732	—	1.295	136	—	22	—	1.461
1935	17.716	—	356	—	43	30	—	1.686
1936	18.797	—	7.651	—	—	91	—	1.512
Ziemniaki świeże.								
1933	10.540	299	908	5.791	—	17	—	1.874
1934	12.353	773	1.060	8.170	—	48	21	2.849
1935	6.296	—	740	3.841	—	7	—	4.781
1936	10.649	2.110	3.099	7.180	—	—	—	12.388
Bydło rosłe.								
1933	9.992	—	84	84	—	—	—	99
1934	8.336	—	35	475	—	—	—	25
1935	6.293	—	20	386	—	—	—	32
1936	7.289	—	10	186	—	—	—	60
Trzoda chlewna.								
1933	7.923	—	296	521	—	—	—	1.008
1934	5.177	—	167	1.200	—	—	19	195
1935	5.512	—	166	1.012	—	—	—	6
1936	5.187	—	197	734	—	—	—	354
Drzewo nieobrobione.								
1933	76.422	46	10.914	22.274	—	—	23	6.378
1934	102.050	25	9.746	40.199	—	7	2	2.528
1935	97.321	436	12.357	26.077	—	59	30	4.084
1936	114.604	16	22.539	23.459	—	34	65	5.106
Drzewo obrobione.								
1933	51.013	12.822	60.899	9.129	—	89	112	13.020
1934	65.362	7.191	89.669	8.971	57	218	432	22.874
1935	57.102	10.380	35.395	7.520	7	166	505	21.023
1936	75.523	12.859	52.335	10.198	75	98	47	18.542